ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 126 A Rok XIV
WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK
1 MAJ
1939 R.
Cena 10 Gr.
W

„A JO Z DUSZĄ I ZE SERCEM POLOK JEM JAK ONI, ME KASZUBE, JESZ STRZEŻEME POLSCI MORSCIECH GRANIC".

Derdowski.

Biurokracja partyjna chce wojny

Społeczeństwo boi się wojny

Gra dyplomatyczna Hitlera

W kołach politycznych wypowiadane są różne opinie na temat ostatniej mowy kanclerza Hitlera. Wszyscy zgodnie utrzymują, że mowa jest skierowana przede wszystkim na wewnątrz i ma na celu mobilizację psychiczną społeczeństwa niemieckiego. Jednocześnie wskazuje się na to, że opinia publiczna w Niemczech wymaga takiej mobilizacji, może w większym stopniu niż opinia innych krajów.

Wszystkie informacje otrzymywane z Niemiec wskazują na to, że przeciętny szary Niemiec nie pali się bynajmniej do wojny. Nie oznacza to, by był on usposobiony pacyfistycznie, chce i pragnie zaboru nowych ziem, ale uważa ryzyko nowej wojny światowej za zbyt kosztowną cenę tych zdobyczy. Ot takie zdobycze darmo, jakie uzyskuje dotychczas to zupełnie co innego.

Na jesieni roku ub. podczas kryzysu czechosłowackiego, w społeczeństwie niemieckim panowała

POWSZECHNA OBAWA PRZED WOJNĄ

Dlatego też ludność niemiecka owacyjnie witała przyjazd prem. Chamberlaina, uważając, że przywozi pokój. Owacje te były podobno tak jaskrawe, że wywołały nawet niezadowolenie wśród czynników decydujących. Po zakończeniu tego kryzysu witano w Berlinie Hitlera tak owacyjnie, jak nigdy przed tym. Witano go nie tylko jako zdobywcę Sudetów, ale również, a może przede wszystkim, jako zdobywcę Sudetów w formie pokojowej bez wojny.

Również podczas obecnego kryzysu w Niemczech panuje w dalszym ciągu niechęć do wojny, jedynie

BIUROKRACJA PAŃSTWOWA I PARTYJNA

nie boi się wojny, zresztą dopóki, dopóty daje ona w perspektywie nowe zdobycze, a więc widoki nowych stanowisk.

Do pewnego **ZAŁAMANIA PSYCHICZNEGO**, jakie odczuwa się mimo wszystkich ostatnich sukcesów w Niemczech przyczynia się również to, że wracający z poszczególnych wypraw „wojennych" żołnierze opowiadają o tym, że ludność w krajach „podbitych" żyje o wiele swobodniej i dostatniej, niż ludność niemiecka. „Jakżeż więc — pyta się przeciętny Niemiec — nasz ustrój jest najdoskonalszy w świecie, a mimo to w innych krajach ludziom się nie tylko powodzi lepiej, ale mają niejednokrotnie atmosferę psychiczną, w której można żyć i pracować bez ciągłej obawy przed Gestapo i obozami koncentracyjnymi".

Nie należy oczywiście przesadzać w opisywaniu obecnych nastrojów psychicznych Niemiec. Należy zawsze pamiętać o tym, że celowa akcja rządu może w tym zakresie bardzo wiele. **Ostatnia mowa Hitlera jest niewątpliwie rozpoczęciem wielkiej akcji w tym kierunku.** Operuje ona hasłem zagrożenia Niemiec, które muszą się bronić przed rzekomym okrążaniem przez Anglię. Potrzeba operowania argumentami pokojowymi wskazuje jednak wyraźnie o różnicy nastroju z r. 1914, gdy operowano wprost zaborczością i imperializmem. Wielka przegrana wojna nie została jeszcze przez naród niemiecki zapomniana.

Mowa kancl. Hitlera otwiera również **POLE do GRY DYPLOMATYCZNEJ.** Celem tej gry, jak utrzymują w kołach politycznych, jest rozerwanie więzów łączących Polskę z Anglią. Więzy te bowiem krępują swobodę ruchów Niemiec. Kanclerz Hitler chce otworzyć przed sobą dwie możliwości, albo za cenę czasowego oczywiście zrzeczenia się swych pretensyj do kolonii angielskich uspokoić Anglię **i mieć rozwiązane ręce na wschodzie,** albo też przez dojście do porozumienia z Polską, rozwiązać sobie ręce na Zachodzie.

Kanclerz Hitler, jak sam zaznaczył w swej mowie, czeka na propozycję. **Nastroje jednak są dziś takie, że zdaje się, że czekanie nie przyniesie pożądanych dla niego rezultatów.**



Otwarcie Targów Poznańskich

Przemówienie wicemin. Sokołowskiego

Wd niu 30 kwietnia o godz. 9.30 w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyło się uroczyste otwarcie 19-tych Targów Poznańskich.

W otwarciu wzięli udział m. in. przedstawiciel rządu wiceminister Przemysłu i Handlu Sokołowski, Em. ks. kard. prymas Hlond, i wicemarszałek skarbu Kajetan Morawski. Miejscowe władze cywilne reprezentowane były przez pp. wojewodę pozn. Maruszewskiego i prezydenta miasta inż. Rugego, wojsko reprezentowane było przez liczny korpus oficerski z dowódcą O. K. gen. Knoll-Kownackim i dowódcą dywizji Wlkp. gen. Władem na czele. Obecny był ponadto rektor U. P. prof. dr. Peretiatkowicz.

Z gości zagranicznych byli obecni przedstawiciele rządu węgierskiego dr. Zsolnay, radca ambasady włoskiej Pietrabissa, komisarz gen. rządu Indii bryt. Moeder, przedstawiciel ambasady tureckiej radca handl. Baha Erker i inni.

W czasie uroczystości długie przemówienie wygłosił w. min. Sokołowski podkreślając znaczenie Targów.

Już w pierwszym etapie naszej drogi ku niezależności Targi Poznańskie odegrały doniosłą rolę. Polska Odrodzona musiała nie tylko dźwigać swe gospodarstwo z ruin i zgliszcz wojny, ale i zacierać fatalne skutki rozbicia dzielnicowego. Przemysł i handel polski musiał się przestawić na nowe źródła zakupów i nowe rynki zbytu, przystosowując się do zmienionych warunków i wielkich zadań odrodzonego państwa. W tym okresie Targi Poznańskie odegrały niezwykle cenną rolę, jako instrument orientujący przedsiębiorczość polską w nowych narastających z dnia na dzień potrzebach i możliwościach produkcyjnych i handlowych.

Po tym pierwszym etapie pracy Targi Poznańskie przechodzą stopniowo z płaszczyzny krajowej również i na płaszczyznę międzynarodową. W okresie kryzysu dzielą Targi Poznańskie losy powszechnej koniunktury, ale spełniają w tym czasie niemałe zadania, hamują bowiem skutki kryzysu i przeciwdziałają jego pogłębianiu się. Wychodzą też z okresu kryzysu zasobne w nowe doświadczenia, czemu świadectwo dają kolejne Targi ostatnich paru lat. Wzrasta też z roku na rok ilość dostawców i zwiedzających, rośnie powierzchnia wystawowa, wzrastają obroty targowe, treść targowa wzbogaca się o nowe działy, dotychczasowe zaś działy różniczkują się, specjalizują, wyodrębniają się w osobne grupy.

Również zainteresowanie zagranicy dla Targów Poznańskich wzrasta, czego najlepszym dowodem jest liczba 14 państw, których produkcja reprezentowana jest na tegorocznej imprezie poznańskiej.

Tegoroczne Targi budzą olbrzymie zainteresowanie.

Na intencję Ojczyzny

odprawiane będą nabożeństwa majowe

do Królowej Korony Polskiej

W roku bieżącym w ciągu całego miesiąca maja odprawiane będą uroczyste nabożeństwa do Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej na intencję Ojczyzny i zachowanie pokoju.

Na skutek zarządzenia konferencji Episkopatu nabożeństwa majowe w roku bieżącym będą odprawiane jak najuroczyściej z następującymi zmianami: po odśpiewaniu litanii do Matki Boskiej, antyfony „Pod Twoją obronę" i nauce, celebrans zaintonuje **„Święty Boże"**, po którym nastąpi „Tantum ergo" i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Po schowaniu Najśw. Sakramentu, celebrans zaintonuje **„Boże coś Polskę"**, następnie pieśń do Matki Boskiej, po czym wróci do zakrystii.

Przy naukach przypominana będzie wiernym tegoroczna intencja majowych nabożeństw: **„Uproszenia dla Ojczyzny naszej Opieki Bożej, a narodom pokoju".**

Kapłani przebywający na terytorium archidiecezji warszawskiej odmawiać będą codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i wigilii pierwszej klasy, kolektę ze Mszy św. wotywnej o pokój. Księża prefekci zachęcą młodzież do gorliwego uczęszczania w nabożeństwach majowych, a dzieciom, które w tym roku mają przystąpić do pierwszej Komunii św., zaleca przy dziękczynieniu modlitwę o pokój.

Polska nie zmieni poglądów

Znamienny głos z Rzymu

RZYM, 30. 4. „Giornale d'Italia" w korespondencji z Warszawy cytując nastroje w Polsce stwierdza, że reakcja opinii polskiej jest stanowcza i przeciwna wszelkim ustępstwom, któreby nie opierały się na poszanowaniu interesów Polski. Co do stanowiska Polski — zapewnia korespondent — nie należy mieć żadnych złudzeń. Polska nie zmieni swych poglądów.

Gen. Weygand

jedzie do Rumunii

PARYŻ, 30. 4. „Le Matin" donosi, że rezultaty rozmów francusko - rumuńskich były całkowicie zadawalające!

Postanowiono, że w dniu 10 maja uda się do Bukaresztu specjalna misja francuska, na czele której stanąć ma gen. Weygand, przebywający obecnie w charakterze nadzwyczajnego ambasadora w Teheranie.

1 maj

Pierwszy maja — dzień, w którym robotnicy obchodzą własne święto, święto pracy.

Pierwszy maja — święto stworzone przez socjalistów w walce z narodem, w walce z innymi warstwami. Dzień, który w innych krajach zostaje przekształcony na święto pracy, całej pracy, niezależnie od tego, czy chodzi o pracę robotnika, przedsiębiorcy czy uczonego.

Dzień 1 maja, dzień, w którym na czoło zagadnień wysuwa się zagadnienie reform społecznych, które mają do głębi przekształcić świat dzisiejszy.

Pierwszą koncepcję reform społecznych w dobie nowoczesnej wysunęli marksiści, którzy przed laty stworzyli święto 1 maja. Reformy te miały wyzwolić człowieka z pęt wielkiego kapitalisty po to, by go oddać w pęta państwa, jako kapitalisty, w dodatku państwa, rządzonego przez obcych, przede wszystkim żydów. Żyda kapitalistę miał zastąpić, a w Rosji zastąpił, żyd-komisarz.

Drugą koncepcję reform społecznych wysunął narodowy socjalizm w Niemczech, który przejął święto 1 maja od marksistów. Przejął on od marksistów wiele, jeśli chodzi o swój pogląd na reformy społeczne. Wystąpił on co prawda bardzo ostro przeciwko międzynarodowemu charakterowi marksizmu, przeciwko opanowaniu państwa kapitalisty przez obcych, oddawał jednak robotnika w niewolę swojego państwa kapitalisty, rządzonego przez wyłączną i zazdrośnie strzegącą swój monopol elitę.

W Polsce powstaje i kształtuje się dzięki pracom ruchu narodowo-radykalnego trzecia koncepcja reform społecznych, niosąca robotnikowi prawdziwe wyzwolenie. W przyszłej Polsce robotnik polski, związany silnymi węzłami moralnymi, nie będzie niewolnikiem państwa, lecz jego współgospodarzem, nie będzie martwym kołkiem w organizmie gospodarczym, ale żywym współtworzącym człowiekiem. Ruch narodowo - radykalny rozumie również potrzebę istnienia święta robotniczego, ale nie, jak to pojmuje zarówno marksistowski jak i narodowy socjalizm święta pogańskiego, ale jako święta pracy chrześcijańskiej.

Dziś dzień 1 maja odbywa się w zupełnie wyjątkowych warunkach, gdy naród nie ma czasu myśleć o święcie pracy, tylko o samej pracy, wzmacniającej jego siłę i zdolność do walki. Dziś naród polski obchodzi dzień pierwszego maja z karabinem u nogi, ufny w to, że zwycięsko wyjdzie z prób, które go czekają w czasach najbliższych. Jeśli ma wyjść z takich prób zwycięsko nie tylko w czasach najbliższych, ale i w czasach najbardziej odległych, to musi na swych sztandarach wypisać hasło wyzwolenia człowieka z pęt mechanicznych, jakie mu niosą zarówno kapitalizm, jak i marksizm, jak wreszcie przez narodowy socjalizm, musi wypisać na swych sztandarach hasło człowieka naprawdę wolnego, ale jak najściślej związanego głębokimi węzłami moralnymi z własnym narodem i własnym państwem.

Jan Korolec.

Słonecznie i ciepło

W niedzielę w całym kraju utrzymywała się piękna pogoda słoneczna.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 maja: na ogół pogodnie przy temperaturze do 20 stopni. Na południu Polski możliwość częściowego zachmurzenia i skłonność do burz.

Militaryzacja wysp alandzkich

SZTOKHOLM, 30. 4. „Dagens Nyheter" donosi, że oficjalna odpowiedź Niemiec na notę szwedzko - fińską, dotyczącą militaryzacji wysp Alandzkich oczekiwana jest w najbliższym czasie. Jak przewiduje dziennik odpowiedź ta ma być pozytywna. Jedyne zastrzeżenia Niemiec dotyczyć mają stosunku wysp Alandzkich do Ligi Narodów. Powszechnie przypuszcza się, że rząd będzie mógł w najbliższym czasie złożyć w Riksdagu formalny wniosek o militaryzację wysp.

MAJ	SŁOŃCE	
1	Wschód	Zachód
PONIEDZIAŁEK	4—7	19—0
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	16—37	2—56
	Dł. dnia	Przybyło
	14—53	7—9

Dziś św. Filipa i Jakuba
Jutro św. Zygmunta

TEATRY

WIELKI: Pajace" i „Cavaleria Rusticana".

NARODOWY: O godz. 8-ej wiecz. „Popielaty welon" Pawlikowskiej.

NOWY: O godz. 8-ej wiecz. „Week-end" Cowarda.

POLSKI: O godz. 8 wiecz. „Hamlet" Szekspira.

LETNI: O godz. 8-ej wiecz. „Pensjonat we dworze" Kiedrzyńskiego.

MAŁY: „Brat marnotrawny" O. Wilde'a.

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy".

KAMERALNY: „Elżbieta królowa" A. Josset'a.

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): O godz. 8-ej wiecz. „Zakochana" Porto de Riche'a

„8.15": „Skowronek" Lehara.

ATENEUM: O godz. 8 wiecz. „Cyrulik Sewilski" z Jaraczem.

BUFFO (Mokotowska 73): „Ale się zabawił" z Węgrzynem.

ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): W czwartki, piątki, soboty i niedziele „Człowiek z dyplomem" O. Indiga.

CHORPIOR (Sim): O godz. 20-tej rewia p. t. „Czerwone czy czarne".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): pkt. 8.10 wiecz. „Haneczka i duch".

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Czterech na posterunku" i rewia.
ITALIA: „Alpejskie osły".
JURATA: „Wrzos" i „Nieudana wizyta".
LOT: „Ludzie Wisły" i „Mały włóczęga".
KOMETA: „Pod gołym niebem".
MARS: „Wrzos".
MIEJSKIE: „Maria Antonina".
NAPOLEON: „Gibraltar".
OLZA (Kredytowa 14): „Piraci prerii" i dodatki.
KINO PARAFII ŚW. ANRZEJA: „Płynne złoto".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Dwa dni w raju".
PANORAMA I (Rynek St. Miasta 14): Obrazy z obrony Verdun w r. 1916.
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa w Paryżu 1938 z udziałem Polski, oraz Tunis i Lourdes.
PRAGA: „Rena — Sprawa 777"
PRASKIE OKO: „Kapitan Molenard" i „Walka o szczęście".
ROMA: „Gunga Din"
SOKÓŁ: „Więzienie bez krat" i „Cnotliwa Zuzanna".
STUDIO: „Taniec na wulkanie".
ŚWIAT: „Pani Walewska".

Ostatnie dni subskrypcji
Wyniki akcji dozbrojeniowej
odpowiedzią na mowę Hitlera

Pozostało jeszcze kilka dni subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ostatnie te dni muszą zadokumentować stanowisko całego narodu polskiego.

Szczególnie po niedwuznacznej mowie kanclerza Hitlera musimy wzmóc czujność i gotowość bojową. Rezultaty Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej muszą być odpowiedzią na wszelkiego rodzaju mowy, czy akcenty pod adresem Polski skierowane. Nie ma u nas w Polsce zwyczaju wygłaszania podniecających masy mów.

Naród polski rozumie powagę położenia, rozumie sytuację międzynarodową i bez specjalnego naświetlania w mowach politycznych, potrafi ze zrozumienia tej sytuacji wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Naczelny organ „Ozonu", „Gazeta Polska", ostro zaatakowała żydów za ich stanowisko w sprawie subskrypcji Pożyczki. Stanowisku temu nawet się nie dziwimy. Zawsze bowiem podkreślaliśmy, że na żydów nigdy liczyć nie można i nigdy na nich nie liczyliśmy. Ufamy tylko własnym siłom, nie oglądając się na obcych.

Niechaj hasłem ostatnich dni przed upływem terminu subskrypcji będzie

„KAŻDY POLAK NABYWCA POŻYCZKI"

Ofiary na dozbrojenie armii polskiej płyną nadal. W wyścigu ofiarności nie zabraknie żadnego Polaka. **Polska musi być i naprawdę będzie pierwszorzędną potęgą lotniczą.**

Do kantoru „ABC" nadesłano od Koła Inżynierii Lądowej S. P. W. zł. 100 z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. Zaznaczyć należy, że już uprzednio Koło złożyło na ten sam cel zł. 500.

P. Zofia Madejska, uboga emerytka, córka powstańca z 1863 r., złożyła na FON cztery monety po 5 marek niemieckich, jedną monetę 2-markową i 10 rubli w złocie.

Student Politechniki Warszawskiej złożył w naszej Adm. 1 złotą obrączkę i 1 złoty pierścionek.

W wyniku zbiórki zainicjowanej przez sołectwo w Podkowie Leśnej i Młochówku, zebrano na Fundusz Obrony Narodowej zł. 4.000. Pieniądze te zostały przekazane przez przedstawicieli komitetu zbiórkowego p. dyr. Płodowskiego i sołtysa p. Liberdę do dyspozycji władz wojskowych.

Nie możemy podawać pełnej listy ofiarodawców czy subskrybentów. Stwierdzić jednak musimy, że akcja subskrypcji objęła najszersze koła społeczeństwa polskiego.

Dzień 5-ty maja nadchodzi. Dziś rozstrzyga tempo. **Kto jeszcze więc nie spełnił obowiązku wobec Polski, niechaj w ostatnich dniach subskrypcji obowiązek ten należycie wypełni.** (lub).

Harcerze węgierscy u marsz. Śmigłego-Rydza

W sobotę p. marszałek Polski przyjął delegację skautingu węgierskiego z dr. Pappem, przewodniczącym związku harcerstwa węgierskiego na czele.

Delegacja wyraziła panu marszałkowi hołd i oddanie harcerstwa węgierskiego, podkreślając, że wspólna granica spotęguje jeszcze serdeczne węzły współpracy młodzieży obu narodów.

Pierwsza próba ataku
spotka się z oporem Polski
i czynnym wystąpieniem jej sprzymierzeńców

LONDYN, 29. 4. (PAT.). „Times" w artykule wstępnym omawia mowę Hitlera i pisze m. in. co następuje:

W. Brytania stała na stanowisku iż niektóre pretensje niemieckie oparte były na sprawiedliwości i zdrowym rozsądku. Dla tej wyłącznej przyczyny W. Brytania nie chciała przeciwstawić się reokupacji Nadrenii, Anschlussowi oraz wcieleniu Sudetów. To powinno być dobrze zanotowane i zrozumiane w Niemczech".

Stwierdzając, że kluczowym zdaniem wczorajszego przemówienia było to, w którym kanclerz oświadczył, iż nie podjął żadnego kroku, któryby naruszył prawa innych „Times" zapytuje: „Jakże jest możliwym aby słowa te były wypowiedziane przez człowieka, który zniszczył wolność Czechosłowacji?" skłoniło to prezydenta U. S. A. do podjęcia kroku bez precedensu w polityce, a Wielką Brytanię do odstępstwa od dotychczasowej polityki. Hitler żądał od świata, aby wierzył, że Niemcy mogą sobie rościć prawo historyczne do przekreślenia niepodległości Czechów i rządzenia nimi wbrew ich woli jako obywateli drugiej klasy. „Ta nowa reakcyjna i śmieszna pretensja historyczna nigdy nie został przedłożona premierowi Chamberlainowi w Monachium — pisze „Times".

Kanclerz Hitler wskazuje na swoje propozycje wobec Polski, jako dowód czystości swych intencyj we wschodniej Europie.

Dlaczego więc odrzucili Polacy tę „wspaniałą" propozycję — zapytuje ironicznie „Times"? Polska postawić sobie musiała przede wszystkim pytanie, dlaczego propozycja ta została w ogóle uczyniona. Jeśli się zważy, że jej stosunki z Niemcami oparte były na układzie, który jeszcze na kilka lat obowiązywał. Największy błąd, jaki przez zajęcie Czech dyplomacja popełniła od czasu wojny, błąd również wielki, jak inwazja Belgii, stanowi barierę w poprzek każdej drogi do pokoju. Polska wcale nie odmówiła rozmów w sprawie Gdańska i komunikacji przez Pomorze, wprost przeciwnie, ale obecny układ, który został zamącony nie z inicjatywy Polski, lecz z niemieckiej, ulega zerwaniu. Rozmowy nie są wykluczone między pokojowo nastrojonymi Niemcami a silną Polską, ale sprawy te nie mogą być załatwione na jakichkolwiek innych warunkach, zaś fakty dokonane natrafiają na czynny opór zarówno ze strony Polski, jak i krajów, zobowiązanych do przyjścia jej z pmocą".

Z dniem 1 maja
Ustaje komunikacja tramwajowa
na ul. Złotej

Przypominamy, że z dniem 1-go maja r. b. ustanie komunikacja tramwajowa na ul. Złotej, na której równocześnie wprowadzona będzie komunikacja autobusowa. W związku z tym pociągi linii tramwajowej „11", i „0" od rogu ul. Żelaznej i Złotej zostaną skierowane ulicami: Żelazną, wiaduktem nad linią średnicową i Al. Jerozolimskimi, po czym od rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej będą biegły jak dotychczas. Wozy linii tramwajowej „T" od rogu ul. Twardej i Srebrnej zostaną skierowane ulicami: Towarową, wiaduktem, Al. Jerozolimskimi, Marszałkowską i dalej jak dotychczas.

Przez ulicę Złotą przebiegać będą wozy następujących linij autobusowych: 1) „B" — łączący nadal jak obecnie plac Kazimierza Wielkiego z Wybrzeżem Kościuszkowskim; trasa tej linii będzie miała następujący przebieg: od pl. Kazimierza Wielkiego ulicami: — Miedzianą, Twardą, Złotą, Jasną, Sienkiewicza, Warecką, Tamką, Wybrzeżem Kościuszkowskim do Al. 3-go Maja, a w kierunku powrotnym od Al. 3-go Maja ulicami — Wybrzeżem Kościuszkowskim, Tamką, Kopernika, Pierackiego, Chmielną, Zgoda, Złotą, Twardą, Miedzianą do Placu Kazimierza Wielkiego.

2) Nowa linia „M" — o trasie: od ul. Twardej róg Srebrnej ulicami — Twardą, Złotą, Marszałkowską, Puławską do placu gen. Stachiewicza (u zbiegu ul. Puławskiej i Al. Szustra).

W Warszawie odbył się
Wieczór Węgierski

W Warszawie odbył się uroczysty Wieczór Węgierski o bogatym programie artystycznym.

Zebranie zagaił wiceprezes Tow. Polsko - Węgierskiego im. Batorego p. Zienkiewicz, z radością podkreślając stałe zacieśnianie się węzłów kulturalnych między obu zaprzyjaźnionymi narodami witając gości węgierskich pp. Miklosa Kallaya, znanego pisarza i dramaturga, Imre Pallo, świetnego śpiewaka, skrzypka Ede Zathureczky i pianistę Józefa Csiby, specjalnie przybyłych z Budapesztu.

Bohaterami wieczoru byli p. Kallay, autor powieści o Stefanie Batorym, który odczytał fragment w języku francuskim z tej powieści „Bitwa pod Pskowem" oraz członek opery budapeszteńskiej Imre Pallo, który wzbudził prawdziwy entuzjazm słuchaczy interpretacją starych węgierskich pieśni ludowych.

Cały zresztą program wieczoru, wypełniony wyłącznie utworami kompozytorów węgierskich (Bela Bartok, Nandor Zsolt, Zoltan Kodaly, E. Dohnanyi) był przyjmowany bardzo gorąco przez słuchaczy oklaskujących żywo zarówno wirtuozerię świetnego pianisty J. Csiby, jak i subtelność i polot interpretacji profesora akademii budapeszteńskiej, skrzypka Zathureczky'ego.

Młodzież na Jasną Górę
Tradycyjna pielgrzymka akademicka

Przyjętym od lat zwyczajem Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich w Warszawie przystępuje do organizacji pielgrzymki na Jasną Górę. Młodzież polska dając w wielkiej manifestacji dowód katolickich uczuć i przekonań zaniesie do stóp Królowej Korony Polskiej zbiorową modlitwę, a słowa modlitwy tej **„Narodowi naszemu, który był i jest przedmurzem chrześcijaństwa i jego tarczą obronną, aby stał się mocą zwycięską i czołowym hufcem, walczącym o ideały Chrystusowe — przeznaczone Mu przez Ciebie drogi powołania — ukaż o Panie". „Państwo nasze i wojsko, które jest jego wielkości i mocy ostoją opieką Twoją otaczaj Panie"** — nabierają na tle dzisiejszej międzynarodowej sytuacji specjalnego znaczenia.

Pielgrzymka odbędzie się dn. 21 maja. Zapisy będą przyjmowane: w organizacjach katolickich od dn. 8 maja; w Prezydium Komitetu, w Bratnich Pomocach, Zakrystii Akad. i Red. „Mł. Kat." — od dn. 11.V.

Prezes Prezydium J. Krośnicki zwraca się do uczestników zeszłorocznej pielgrzymki z prośbą o uregulowanie zaległych pożyczek w godzinach dyżurów Komitetu (Nowogrodzka 49) w g. 19—20 w poniedziałki, środy, piątki.

Kto zamordował 80-letnią ofiarę?

Dochodzenie w sprawie potwornego mordu na osobie 80-letniej Józefy Wojtczak miesz. Łodzi, której zwłoki, poćwiartowane na kilka części, znaleziono w polu przy ulicy Okopowej, Brzeskiej i Franciszkańskiej narazie nie doprowadziło do ujawnienia rzeczywistych sprawców zabójstwa, jak też motywów. Według wyjaśnień Małgorzaty Papiernik, u której zabita Wojtczakowa mieszkała jako sublokatorka, staruszka uchodziła za ubogą niemal, jednak jej tajemnicze zachowanie nasuwało przypuszczenia, że kryje oszczędności, a być może jakąś tajemnicę.

26 b. m. Wojtczakowa opuszczając mieszkanie, zgodnie zresztą ze swym zwyczajem nie wskazała dokąd się udaje i to utrudnia znacznie bieg śledztwa.

W ręku policji pozostają obecnie 3 osoby, co do których istnieją znaczne poszlaki, jednak na razie niestwierdzono niezbicie ich udziału w zabójstwie. Najbliższe godziny przyniosą rozwiązanie zagadki poćwiartowanego trupa. (g)

ZNIEWAŻYŁA NARÓD POLSKI

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok, na mocy którego 35-letnia Melida Heogg za zniewagę religii katolickiej i Narodu Polskiego skazana została na 8 mies. więzienia.

Wojciech Korfanty wrócił do Polski

P. A. T. donosi:

W dniu 29 bm. zgłosił się do prokuratury w Katowicach Wojciech Korfanty, ukrywający się od kilku lat zagranicą.

Na zarządzenie prokuratora Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadzi przeciwniemu śledztwo sądowe.



Maria Rutkowska

„Urodziny Rzymu"

Faszystowskie Święto Pracy

(Korespondencja własna „A B C")

(Korespondencja własna „ABC")

Rzym, w kwietniu 1939 r.

Włochy nie są krajem zwykłym. Nie przyjeżdża się tu tylko dla zaspokojenia turystycznej ciekawości, ograniczającej się do powierzchownych obserwacyj. Przynajmniej nie dla takiego celu przyjeżdżają tutaj ci cudzoziemcy, dla których faszyzm jest bliski ideowo.

Pomimo całego szeregu różnic, które zawsze odróżniać będę od siebie idee narodowe poszczególnych krajów, są w nowoczesnych ruchach narodowych pewne równoległe, podobne dążenia i dlatego obserwowanie cudzych doświadczeń w pokrewnych dziedzinach dać może prawdziwe korzyści.

Faszyzm jest dotąd najciekawszym i najpełniejszym eksperymentem nacjonalizmu. Chciałoby się więc przy każdej okazji zajrzeć mu w oczy z bliska, zobaczyć jaki jest naprawdę. I nie wystarcza dla poznania prawdy szukać i zestawiać statystyki. Obok cyfr jest życie. Bezpośredniość zetknięcia się z tym życiem, bezpośredniość wrażeń pozwala na tworzenie sobie chwilowych obrazów, drobnych i wiernych jak fotografia ilustracyj.

WIZYTACJA TERENÓW PRACY

Doznaję niemal uczucia radości, kiedy znowu zjawia się okazja do obserwacyj.

Okazja przyszła znowu w dzień Święta Pracy. Jedno ze zdarzeń ustrojowych w częste uroczystości życiu Włoch faszystowskich. Jedna z chwil, kiedy, jak za odsłonięciem kurtyny, Mussolini wraz ze swoimi czarnymi koszulami wystawia się na widok publiczny. Kto chce, może zobaczyć wiele i może snuć sobie wnioski.

Miasto tonęło od rana we flagach. Sklepy były pozamykane. Ludzie spacerowali, nie spiesząc się nigdzie, odświętnie ubrani jak zwykle w święta, prowadząc ze sobą na spacer dzieci.

Dzień obfitował w manifestacje, akademie, uroczystości.

Inauguracyjnym momentem dnia była wizytacja terenów nowych robót publicznych.

Zaczęło się od oględzin robotniczej dzielnicy Tiburtino. Wzdłuż drogi, którą jechał Mussolini stali dorośli z dziećmi, wznosili okrzyki na cześć Ducego i kwiatami zasypywali mu auto.

Po tym wizytacja pierwszego wykończonego odcinka Oia Imperiale, drogi, która ma iść w centrum Rzymu do terenów wywystawy „E 42" i morza. Wizytacja odbywała się oczywiście w asyście tłumów i przy akompaniamencie nieustannych okrzyków. Następnym etapem był nowy park della Piramide, położony w pobliżu Piramidy Cestinsa.

Samochód Ducego ze sznurem towarzyszących mu wozów znikł za krańcami Rzymu. Orszak pomknął na Lido di Roma. W jasnym słońcu, w szumie błękitnych fal uroczystość nadmorska miała swój specjalnie efektowny charakter. Wzdłuż Lungomare czerdia małych „marynarzy". Tu odrdiamałych „marynarzy". Tu odbyły się oględziny wybrzeża i punktu, do którego ma dojść Via Imperiale.

Następnym punktem porządku dziennego Święta Pracy były manifestacje i akademie.

Piazza Venezia. Świetne, kolorowe, młodzieńcze szeregi G.I.L'u Dziewczęta i chłopcy. Ballila. Przyjemny widok dla obcych oczu. Radosny dla Rzymu i całej Italii.

A wreszcie. do wieczora uroczystości.

Premie i nagrody dla „licznych rodzin" w Campidoglio. Akademia ku czci „Inwalidów Pracy" w Palazzo Venecia i w obecności króla uroczystość wręczenia nagród naukowych i artystycznych Akademia d'Italia.

Wraz z Rzymem Święto Pracy obchodził cały kraj. W tym dniu w całym kraju inaugurowano roboty publiczne, szpitale, domy robotnicze i drogi.

SPOTKANIE Z SOCJALISTĄ

Po obejrzeniu uroczystości wracam do Tiburtino. W tłumie innych, wraz ze mną wracających z uroczystości czekam koło Campo Santo Jerano na autobus.

Tuż koło mnie stoi jakiś starszy Włoch. Zaczynam z nim rozmowę. Tłumaczę mu więc po prostu, że jestem „straniera". Zainteresowały mnie dzisiejsze uroczystości i chcę zobaczyć wszystko, co dziś wizytował Duce.

Włoch coś mruczy podo nosem.

— Co pan mówi, nie rozumiem?

Włoch odciąga mnie na bok.

— Uroczystości panią zainteresowały — mówi złym tonem— My ich mamy dosyć, po uszy. Pani myśli, że jak dużo uroczystości, jak ludzie krzyczą „Il Duce" to znaczy, że w kraju pięknie. Krzyczą, bo muszą, rzucają kwiaty, bo muszą.

— A pan nie jest faszystą?

— A co mi po tym. Faszyzm nic dla nas nie zrobił. Sama bieda, dokoła bieda, Ciągle wojny albo kłótnie z innymi państwami. Po co się Mussolini kłóci z Francją?

Mówi przecież, że konflikt z Francją wynikł z troski o chleb dla Was, dla Włochów, z chęci zapewnienia poprawy bytu Włochom.

— Pani w to wierzy? — Włoch krzywi się w uśmiechu tak dziwnie, że nasuwa mi się pewne podejrzenie.

— A co tu słychać z żydami? — pytam.

Włoch patrzy na mnie niechętnie.

— Nic o tym nie wiem. Tu żydów nic ma wcale. Mussolini wszystko sobie wynajduje, wszystko i żydów i Francję, żeby tylko zatkać ludziom twarze, żeby nie krzyczeli, że głodni i pozwalali mu pakować pieniądze w armaty i aeroplany.

— Nie podobają się panu wydatki na zbrojenia?

— Nie. Jestem z przekonania socjalistą.

Nadjeżdża autobus. Wsiadamy. Jedziemy drogą przy której nie wiele jest już domów. Za torem kolejowym jedna, druga trattoria pełna ludzi. I tuż za karczmami z obu stron drogi dwie grupy białych domów.

— Pan tu mieszka — pytam mego przypadkowego towarzysza.

— Nie — odpowiada socjalista o podejrzanej twarzy — Idę tylko odwiedzić kolegę. Robię to dla niego — dodaje ze skrzywieniem ust. — Chodzi mi o to, żeby tutaj pod opiekuńczymi skrzydłami czarnych koszul nie zgłupiał zupełnie.

Stanowczo wydaje mi się podobny do żyda. Może to tylko przyzwyczajenie utożsamiania każdego socjalisty z żydem. Może również to jest złudzeniem, że w jego ruchach, kiedy oddala się ku białym domom robotniczego osiedla widzę coś podobnego do skradania się złodzieja.

TABURTINO III

W robotniczym osiedlu Taburtino III gwarno i rojno na wąskich uliczkach.

Parterowe albo piękne domki, białe, z balkonami, z krzewami i zielenią trawników wzdłuż okien. Kościołek i duży jasny gmach szkoły, która od dnia Święta Pracy oddana będzie do użytku. Maleńskie jakby miasteczko, z placem pośrodku, na którym stoi dom „Casa del Fascio", przeznaczony na zebrania.

Po placu i po uliczkach przed domami gromady ludzi. Gromady dzieci, spalonych słońcem. Biegają rozkrzyczane wesoło. Twarze ludzi też są pogodne, uśmiechnięte.

Zbliżam się do gromadki rozmawiających. Odpowiadają chętnie na moje pytania. Tłumaczę, że jeszcze niedawno zamiast w maleńkiej „borgata" były tu tylko pola. Po drugiej stronie szosy jest Tiburtino II, starszy. Tę dzielnicę rozpoczęto trzy lata temu. Mieszka w niej około 10 tys. ludzi, sprowadzonych z najbiedniejszych stron Rzymu, od strony św. Pawła za murami, od strony Trzech Fontann.

Pokazują mi mieszkania. Jasne, czyste. Za pokój z kuchnią obowiązuje miesięczna spłata 30 lirów (około 9 zł.).

— Czy mogą tu mieszkać tylko faszyści? — pytam.

— Nie. Około połowy mieszkańców stanowią członkowie partii — tłumaczy mi oprowadzający mnie robotnik. Pierwszeństwo przysługuje „licznym rodzinom", to znaczy obdarzonym wieloma dziećmi.

Spędziłam w Tiburtino kilka godzin. Krążyłam po uliczkach i raz po raz z kim innym zaczynałam rozmowę. Wszędzie prawie słyszałam to samo:

— Mussolini zrobił dużo. Pamięta o robotnikach naprawdę. Daje im prawa na każdym kroku, Opieka społeczna jest wielką podporą rodzin robotniczych. Los tych rodzin od czasu przyjęcia faszyzmu uległ prawdziwej poprawie. Zmalała także rozpiętość wielkich nierówności społecznych.

Ale w małych jasnych pokoikach mieszka bieda. Biedę znać w ciemnych, mizernych twarzach, chociaż dokoła można usłyszeć piosenki i głośny śmiech.

— Ale, że jeszcze nam ciężko, to nie wina Mussoliniego i faszyzmu — mówił mi młody robotnik. — Jesteśmy biadni z natury. Dużo ludzi, coraz więcej dzieci a mało roboty i mało chlega, Ciągle jeszcze musimy szukać chleba i roboty na cudzej ziemi. Mussolini raz po raz rozpoczyna wielkie roboty. Znajduje zatrudnienie na jakiś czas kilkanaście tysięcy ludzi. A po tym znowu zastój i głód. Musimy szukać zarobku u obcych albo musimy dostać prawo do życia w inny jakiś sposób. Potrzeba nam jeszcze ziemi.

PODZIEMNY NURT

Było już późne popołudnie, kiedy wracałam do autobusu. Na przystanku stał ze mną tylko jeden człowiek. Ten jeden z całego Tiburtina był pełen jadu i złości.

— O Italia bella, już coraz piękniejsza, ale jeszcze cattiva, zła — mówił płaczliwym tonem — ja nie mogę pracować, męczę się, a muszę płacić.

— Jest pan niezdolny do pracy? — spytałam, bo wygląd jego na to nie wskazywał.

— Chory nie jestem, tylko słaby. Ale nie mam pieniędzy, więc dostać mogę tylko jeden pokój bez kuchni i bez wody za 10 lirów. Co mi przyjdzie z takiego pokoju? O, nie! Bieda nie ma jeszcze swoich praw w Rzymie!

Przypomniały mi się wszystkie opowiadania o próżniactwie Włochów. Jakże ciężko wlec faszyzmowi taką kulę u nogi.

Dumne mowy Mussoliniego, manifestacje teatralne, faszyzm, choćby w znacznej części były obliczonym na propagandę zorganizowanym przedstawieniem — wszystko ma swoje podstawy, ma swoją słuszną rację bytu.

Na twardej, nieurodzajnej ziemi włoskiej, z ludem, który długo przyzwyczajał się do żebractwa i próżniaczego życia osiągnąć to, czym Włochy faszystowskie mogą się pochwalić — to naprawdę dużo.

Pielgrzymka z Gdańska

GDYNIA, 30. 4. Pod przewodnictwem prezesa centralnego komitetu katolików Polaków Diecezji Gdańskiej ks. proboszcza Rogaczewskiego udała się pielgrzymka ludności polskiej do Częstochowy i Warszawy.

Decyzja min. W.R. i O.P.

w sprawie prof. Cyb chowskiego uchylona

Wobec zamknięcia w marcu 1936 roku katedry prawa państwowego i międzynarodowego w Uniwersytecie Warszawskim, zarządzeniem ministra oświaty, prof. Cybichowski został przeniesiony w stan nieczynny. Na skutek skargi wniesionej na to zarządzenie, Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał w 1937 r. wyrok, uchylający zarządzenie ministerialne z powodu wadliwego postępowania. Jednocześnie wskazano na konieczność przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, celem stwierdzenia, czy po zniesieniu katedry prof. Cybichowski utracił możność wykładania, ponieważ na miejsce zniesionej katedry utworzono katedry analogiczne.

Wówczas ministerstwo oświaty zwróciło się o opinię do rady wydziału prawnego Uniwersytetu i nowym zarządzeniem w czerwcu 1937 r. jeszcze raz przeniosło prof. Cybichowskiego w stan nieczynny. I tę decyzję adw. Jerzy Czerwiński w imieniu prof. Cybichowskiego zaskarżył po raz drugi do NTA.

W sobotę ogłoszono wyrok w tej ciekawej sprawie, obchodzącej koła naukowe.

NTA uchylił drugie zarządzenie ministra, tym razem z powodu obrazy prawa, podnosząc w motywach, że nie było podstawy do przeniesienia prof. Cybichowskiego w stan nieczynny.

Antoni Chrząszczewski

Rumunia — czynnikiem pokoju

Rumunia jest największym państwem bałkańskim i zajmuje kluczową pozycję w Europie Wschodniej. Jest ona sojuszniczką Polski — przymierze polsko - rumuńskie stanowi jedną z podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej. Stosunki polsko - rumuńskie kształtowały się w ciągu ostatnich kilkunastu lat rozmaicie. Za czasów niesławnej pamięci ministra Titulescu przechodziły one kryzys, lecz obecne — sojusz polsko - rumuński odzyskał swą moc i siłą. Wyrazem zacieśnienia przyjaźni polsko -' rumuńskiej były wizyty Prezydenta R. P. Mościckiego w Bukareszcie (8.10.37 r.) i króla Karola II w Polsce (27.6. — 2.7.1937 r.) oraz podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów do rangi ambasad (1.5.38 r.). Nic więc dziwnego, że polityka Rumunii obchodzi w najwyższym stopniu Polskę.

ZGODNE INTERESY

Interesy Polski i Rumunii są zbieżne, a w wielu wypadkach identyczne. Oba państwa stanowią barierę przeciwko ekspansji imperializmu neo-germańskiego w kierunku wschodnim. Podczas pamiętnych dni marcowych Rumunia znalazła się w orbicie państw zagrożonych przez III Rzeszę. Jednakże rząd rumuński zdołał się oprzeć naciskowi Berlina. Podpisany w dniu 23 marca b. r. układ o rozbudowie stosunków gospodarczych między królestwem Rumunii, a Rzeszą Niemiecką daje wprawdzie Niemcom szereg istotnych korzyści, lecz mimo to nie może być uważany za całkowite związanie ekonomiczne Rumunii z Niemcami. Zresztą Rumunia zawarła w kilka tygodni później nowy układ gospodarczy z Francją, który w znacznej mierze równoważy traktat niemiecko - rumuński. Jednocześnie nawiązane zostały rokowania gospodarcze z Wielką Brytanią. Do Bukaresztu udaje się angielska misja handlowa ze znakomitym ekonomistą, głównym doradcą gospodarczym rządu brytyjskiego sir Frederickiem Leith Ross'em na czele.

AKTYWNOŚĆ DYPLOMACJI

Dyplomacja rumuńska wykazała niezwykłą aktywność w ciągu ostatnich miesięcy. Minister spraw zagranicznych — Gafencu, działając w myśl osobistych instrukcji króla Karola II udał się w pierwszych dniach kwietnia do Istambułu, gdzie się spotkał z tureckim ministrem spraw zagranicznych Szukri Saradżoglu. W wyniku tych narad solidarność państw Ententy Bałkańskiej została jeszcze bardziej zacieśniona. Wydarzenia albańskie odbiły się głośnym echem w Rumunii. W dniu 13 kwietnia Wielka Brytania i Francja udzieliły jednostronnej gwarancji nienaruszalności granic Rumunii i Grecji.

PRZECIW AGRESJI

Rumunia biorąc udział w akcji, zmierzającej do odparcia ewentualnej agresji, pragnie uniknąć pozorów związania się z jakimkolwiek ugrupowaniem o charakterze ideologiczymn. Tak samo jak Polska — Rumunia nie chce być narzędziem czynników międzynarodowych, dążących do realizacji specyficznych celów, nie mających nic wspólnego z obroną pokoju. Rząd rumuński wysunął pewne zastrzeżenia w kwestii zbyt wielkiej roli, jaką Wielka Brytania zmierzała przeznaczyć Związkowi Sowieckiemu w projektowanym systemie bezpieczeństwa. Nie należy zapominać, że Sowiety nie zrezygnowały dotychczas formalnie z pretensji do Besarabii, która stanowi część składową królestwa rumuńskiego. Zastrzeżenia rumuńskie zostały podobno uwzględnione przez mocarstwa zachodnie.

W stosunku do Niemiec — Rumunia zachowuje wyraźną rezerwę, przede wszystkim ze względu na ścisłe stosunki węgiersko-rumuńskie oraz zagrożenie Siedmiogrodu przez irredentę węgierską. W marcu rząd rumuński przeprowadził częściową mobilizację, obsadzając granicę węgierską. Dopiero uspakajające oświadozenia węgierskiego ministra spraw zagr. hr. Csaky przyniosły odprężenie i spowodowały demobilizację wojsk rumuńskich w okręgach granicznych.

Minister Gafencu, który 3-krotnie był zapraszany do złożenia wizyty w Berlinie udał się wreszcie do Niemiec 18 — 20 kwietnia, lecz wizyta jego została pomyślana w ramach ogólnej podróży do stolic państw Europy zachodniej: Berlina, Brukseli, Londynu, Paryża i Rzymu. W drodze do Berlina minister Gafencu odbył pomiędzy Krakowem a Katowicami dłuższą rozmowę z ministrem Beckiem, który jak wiadomo występował również w imieniu Rumunii, omawiając sprawę emigracji żydowskiej podczas swego ostatniego pobytu w Londynie, w myśl decyzji powziętej w czasie wizyty min. Gafencu w Warszawie, w początkach marca r. b.

WIZYTY MIN. GAFENCU

Minister Gafencu nie wziął udziału w uroczystym obchodzie 50 rocznicy urodzin kanclerza Hitlera, pomimo, że w dniu tym bawił jeszcze w Berlinie. Komunikaty o wyniku orzmów ministra Gafencu z niemieckimi mężami stanu były utrzymane w tonie poprawno - chłodnym. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że min. Gafencu odrzucił wszelkie sugestie niemieckie, zmierzające do wciągnięcia Rumunii w orbitę wpływów III Rzeszy i odbudowy koncepcji „Mitteleuropy".

W LONDYNIE I PARYŻU

Po złożeniu wizyty kurtuazyjnej w Brukseli min. Gafencu udał się do Londynu, gdzie był podejmowany niezwykle uroczyście. W rozmowach z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem, min. Gafencu sprecyzował stanowisko Rumunii w związku z gwarancjami mocarstw zachodnich i omówił zagadnienia gospodarcze. Wysłanie misji sir Fridericka Leith Ross'a do Bukaresztu jest właśnie wynikiem rozmów londyńskich.

Z Londynu min. Gafencu wyjechał do Paryża. Rozmowy paryskie są uzupełnieniem i rozwinięciem rokowań londyńskich. Prawie jednocześnie odbyła się ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających przez pierwszego ambasadora Francji w Bukareszcie p Thierry, Zarówno przemówienia króla, jak i ambasadora podkreślają z naciskiem niezmienność przyjaźni francusko - rumuńskiej.

Wizyta w Rzymie będzie zakończeniem podróży ministra Gafencu. Niewątpliwie przyczyni się ona do wyjaśnienia wielu punktów polityki włoskiej na Bałkanach.

CELE RUMUNII

Bardzo znamienne są słowa wygłoszone przez ministra Gafencu w wywiadzie prasowym w Brukseli.

„W obecnych czasach, zaznaczył min. Gafencu, gdy tak często niesłusznie mówi się o okrążeniu zaczepnym, o którym nikt nie myśli, ani którego nik nie pragnie — sądzę, że właśnie średnie i małe państwa powinny prowadzić dzieło pokojowego okrążenia, ścierających się dziś w Europie prądów".

Słowa te charakteryzują cele polityki zagranicznej Rumunii, Polska opinia publiczna śledzi z największą sympatią i zrozumieniem wysiłki dyplomacji sojuszniczego kraju.

---

60 dzieci z Gdańska

przybyło do Poznania

W niedzielę wieczorem przybyła do Poznania wycieczka polskiej dziatwy szkolnej z Gdańska, w liczbie około 60 dzieci, które zostały zaproszone do Poznania przez Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

Dzieci gdańskie pozostaną kilka dni i wezmą udział w defiladzie w dniu 3 Maja oraz zwiedzą targi poznańskie. Przy sposobności otrzymają sztandar dla swej szkoły.

Wobec powagi sytuacji

nie będzie strajku we Francji

„Le Populaire" zapowiada, że wbrew dotychczasowym tradycjom, dziennik ten ukaże się w dniu 1 maja, gdyż zgodnie z decyzją generalnej konfederacji pracy, nie będzie strajku powszechnego ze względu na obecną sytuację. Tak więc, jutro wyjdą wszystkie dzienniki, nie wyłączając lewicowych.

Ujarzmiony żywioł

Nowe książki lotnicze

Nauka latania. — E. Frączek i Z. Jarosz. Wyd. M. Arcta. 1934 r.
Lot przerwany w Syjamie, — Płk. pil. Stanisław Karpiński. Wyd. Biblioteka Polska. 1939 r.
Pilot gotów?... — Maria Kann. Wyd. Gebethner i Wolf. 1939 r.

Człowiek zdobywca od najdawniejszych czasów marzył o podbiciu wszystkich żywiołów, najbardziej jednak pociągało go zawsze zmaganie z wodą i powietrzem. Już w starożytności zawładnięto morzami i oceanami, ale i już i w starożytności poczyniono próby opanowania najbardziej tajemniczego żywiołu — powietrza. Nie udała się próba mitycznego Ikara. Myśl jednak ikarowa została i coraz natrętniej, coraz mocniej nękała ludzki umysł. Średniowiecze jest okresem, w którym myśl o stworzeniu machiny lżejszej od powietrza tłukła się po klasztorach absorbując uczonych w habitach. Wreszcie okres nowożytny, dokładnie mówiąc wiek XVIII stał się świadkiem triumfu człowieka nad podniebnymi przestworzami. Pierwszy lot francuskich badaczy braci Mongolfier zachęcił dziesiątki uczonych innych krajów do wytężonej pracy w tym kierunku. W kilka lat później odbył się lot balonem wolnym w Warszawie w obecności króla Stanisława, Augusta, a następnie w Krakowie.

Od pierwszych, niemowlęcych kroków w dziedzinie lotnictwa minęło w przybliżeniu 150 lat. Dziś już śmiało powiedzieć możemy, że ostatni żywioł — powietrze został przez człowieka całkowicie ujarzmiony. Wojna światowa 1914 — 1918 pobudziła umysł ludzki do bardziej wytężonych badań i prób. Wojna światowa przyczyniła się do zrozumienia jak potężnym czynnikiem bojowym jest lotnictwo. Nikt chyba nie wątpi, że przyszła wojna, to wojna przede wszystkim powietrzna. Lecz lotnictwo nie tylko interesuje nas z punktu widzenia wojskowego. Lotnictwo to najpiękniejszy i jednocześnie najprzyjemniejszy i najszlachetniejszy sport. Umieć latać —to umieć panować nie tylko nad maszyną i żywiołem, ale przede wszystkim panować nad sobą. Nauka latania to nie tylko zdobywanie wiedzy technicznej i wprawy w powietrznym żeglarstwie, ale nade wszystko szkoła silnej woli, odwagi i umiejętności zachowania zimnej krwi w najtrudniejszych nawet sytuacjach.

Książka Frączka i Jarosza p. t. „Nauka latania" ma na celu spopularyzowanie sportu loniczego wśród najszerszych rzesz Polaków, szczególnie wśród młodzieży polskiej.

„Na to, aby stać się potęgą, lotnictwo musi być popularne" —pisze słusznie w przedmowie świetny pilot i pisarz kpt. Meissner. Książka zawiera w popularnej przystępnej dla każdego formie podany zarys teorii lotu samolotem. Przystępne forma, jasność stylu i mnogość ciekawych ilustracji sprawiają, że „Naukę latania" czyta się już nie tylko z zainteresowaniem, ale przeżywa się jej treść.

A po skończeniu? Po skończeniu marzy się o kursach pilotażu.

Inny zupełnie charakter ma książka ppłk. St. Karpińskiego. Jest to sprawozdanie, tak proste, jasne żołnierskie sprawozdanie z lotu rozpoczętego w Poznaniu i zakończonego katastrofą w Syjamie. Wszyscy lot ten pamiętamy i z napiętą uwagą śledziliśmy jego przebieg, życząc polskim skrzydłom jak największych sukcesów.

Mógł by może ktoś mieć zastrzeżenia, że lepiej było by nie pisać o locie, który zakończył się katastrofą, że lot taki to zła propaganda i t. p. Zastrzeżenia te jednak są zupełnie nieistotne. Nic to, że lot został przerwany, bo cel jego został osiągnięty: polscy piloci i polscy konstruktorzy zyskali jedno jeszcze cenne doświadczenie.

Nie, „Przerwany lot" nie podrywa zaufania do naszych skrzydeł, przeciwnie przywiązuje czytelnika, przykuwa i jednoczy z tymi, co nad budową naszej potęgi lotniczej pracują.

Nasza literatura łotnicza wzbogaciła się poza dwiema wyżej umówionymi książkami, o ciekawe opowiadanie dla najmłodszych p. t. „Pilot gotów?"... Marii Kann. Autorka daje obraz jak przyjemnie i pożytecznie można spędzić wakacje tam, gdzie w dziedzinie lotnictwa stawia się pierwsze kroki: w Ustianowej.

Książka, jak zaznaczyłem, przeznaczona jest dla najmłodszych, dla młodzieży szkolnej. Treść jej to dzieje jednych wakacji spędzonych w Ustianowej. Już sam widok spokojnie szybującego po niebie srebrnego ptaka, wywiera olbrzymie wrażenie na młodego sztubaka, miłośnika „kosza i siatki", który zobaczywszy jak płynie życie młodym szybownikom, rzuca piłkę i postanawia ukończyć kurs szybowcowy.

Nie ma w opowiadaniu Marii Kann żadnej sztuczności czy nienaturalności. Przeżycia młodego chłopca, patrzącego z rosnącym z każdą chwilą zainteresowaniem na akrobacje szybowcowe, są całkowicie naturalne i zrozumiałe. Niemal nagle rodzi się w umyśle chłopca myśl: będę pilotem. Postanowienie niebawem zostaje wcielone w czyn.

Wszystkie trzy omawiane książki mają jedną wspólną cechę; popularyzację idei Skrzydlatej Polski. Dziś w okresie, kiedy w innych państwach, a szczególnie u naszego sąsiada zachodniego, sport lotniczy należy do najbardziej rozpowszechnionych, musimy, idąc za wskazaniem kpt. Meissnera, bardziej niż dotychczas zainteresować młodzież lotnictwem. Nie wystarczy pokryć polskie niebo eskadrami bombowców, czy myśliwców, trzeba oprócz tego wyszkolić jak najliczniejsze zastępy pilotów - amatorów, którzy w razie potrzeby spełnią chlubny obowiązek wobec Ojczyzny. Trzeba spotęgować wśród młodzieży zainteresowania lotnictwem. Cel ten spełniają między innymi omawiane książki.

Andrzej Płodowski.

W walce o duszę

Księża u Bernanosa i Mauriaca

Odczyt O. Mennessier

O. Ignacy Mennessier bawi już od dłuższego czasu w Polsce, zaproszony do Służewca przez naszego znakomitego teologa i moralistę, O. Jacka Woronieckiego (którego książkę pt. „U podstaw kultury katolickiej", wydaną przez N. I. A. K. w r. 1935, przy sposobności wszystkim jak najgorecej polecamy). O. Mennessier, Dominikanin, jest profesorem teologii moralnej na Uniwersytecie w Le Havre. Wybitny filozof-tomista, O. Mennessier drukował wiele swych prac po rozmaitych pismach francuskich (Revue Thomiste, Revue des Jeunes etc.). Jego działalność naukowo - religijna była bardzo wysoko ceniona przez Henri Brémonda, autora „Histoire du sentiment religieux en France".

Gorącymi oklaskami witaliśmy postać O. Mennessier na mównicy Polskiego Klubu Literackiego. W niewielkiej salce przy ul. Pierackiego zgromadziła się elita kulturalna stolicy z p. ambasadorem Francji, Leonem Noelem i wice-dyrektorem Instytutu Francuskiego, Jean Fabrem na czele. Odczyt O. Mennessier nosił tytuł „Problem księdza w powieściach Bernanosa i Mauriaca" (Le problème du prêtre chez Bernanos et Mauriac).

Ksiądz — zauważa na wstępie czcigodny prelegent — jest szczególną istotą, obdarzoną powołaniem ratowania dusz ludzkich. Dlatego stosunek pisarza do księdza ma szczególne znaczenie, jest decydujący dla osądu, jaki chcemy wydać o katolicyźmie interesującego nas pisarza.

Weźmy powieści Bernanosa: są ponure, przytłaczające—temu nikt nie zaprzeczy. Autor „Pod słońcem szatana" (Sous le soleil de Satan) widzi nędzę życia ludzkiego, niepokój, zło, kłamstwo; sam jest nimi przygnębiony. Jedno wszakże może uratować człowieka od tej przeraźliwej rozpaczy i niepokoju (désespoir et angoisse): radość (joie). Naród nie chrześcijański jest smutny. Chrystianizm niesie radość, a ksiądz ma nią obdarzać ludzi. Jakże to czyni? W miarę własnej rozpaczy i niepokoju. Gdy sam poznał te cierpienia ludzkie, teraz ma dać im odpowiedź i ukojenie.

Taki jest ksiądz w „Sous le soleil de Satan": do grzesznej Mouchette podchodzi pełen litości bolesnej i gorącej, nachyla się nad nią bez gniewu. To jest prawdziwa caritas chrześcijańska — pojęcie, które zawiera w sobie miłość i litość, miłosierdzie. „Piekło jest tam, gdzie nie ma miłości" — pisze Bernanos w „Journal d'un curé de campagne". Taka postawa księdza jest możliwa tylko przy udziale Łaski, taki jest zawsze młody ksiądz z „Journal". Gdy zbraknie Łaski, objawia się brutalność, pogarda wobec grzesznika: tak załamuje się ksiądz z „Sous le soleil de Satan". Dobrego księdza z powieści Bernanosa cechuje właśnie caritas; on sam usuwa się na drugi plan, działa modlitwą, świeżością swej duszy, tym co zwie się „esprit d'enfance" (duch dziecięctwa), co w pełni znajduje swój wyraz w Joannie d'Arc (Bernanos napisał o niej cudowną książeczkę).

Z pośród ponurego gąszczu powieści Bernanosa przebija się promień nadziei: to dobry ksiądz. Bernanos jest radykalny: chce świata zorganizowanego na zasadach na owej caritas. I czasem w swych proroctwach zapuszcza się za daleko. Tak np. w swej zeszłorocznej książce o Hiszpanii, „Les grands cimetières sous la lune", przeholował. Dlatego „trzeba zachować pewną dozę nieufności wobec jego skłonności do proroctw" — mówi O. Miennessier.

Podobny jest stosunek Mauriaca do księdza. Dzieli on przede wszystkim księży na „tych, co mają wnętrzności i na tych, co ich nie mają" (ceux qui ont des entrailles et ceux qui n'en ont pas). Ci pierwsi, to oczywiście ci, którzy potrafią odczuwać i podzielać niepokoje innych, leczyć je. Sami muszą wtedy całkowicie zapomnieć o sobie, myśleć tylko o zbawieniu grzesznika, podejść doń z caritas i esprit d'enfance: taki jest ks. Forcas z „Czarnych Aniołów".

Gorzej, gdy ten, co chce przenikać i zbawiać dusze, opanowany jest przez libido dominandi (żądzę władzy). Wtedy wysuwa siebie na plan pierwszy, gubi duszę grzesznika: taka jest Lucylla ze „Strumienia ognistego", taką postać znajdujemy w „Przeznaczeniach", taki jest w pełni pan Conture z „Asmodeusza". To są nędzni ludzie, pozbawieni Łaski. Z pomocą Łaski wszystko można zdziałać: przykładem ks. Forcas.

Księdzu podobny jest powieściopisarz. Rzuca posiew w dusze ludzkie. Dobry czy zły? Wielka na nim ciąży odpowiedzialność. Czy ma przestać pisać — jak to uczynił Racine? Nie, powinien jedynie dawać prawdziwy i szczery obraz rzeczywistości, dbać o obudzenie nadziei w sercach czytelników. Sam powinien — jak ksiądz — zejść na drugi plan, stać się współpracownikiem Łaski. Wtedy praca jego będzie błogosławiona. Taka jest opinia Mauriaca. Opinia odważna, daleka od cukierkowatego katolicyzmu niektórych sfer, ale niosąca z sobą znaczne ryzyko.

Odczyt O. Mennessier, głęboki i interesujący w ujęciu, wygłoszony był doskonale. Prelegent poruszał ważkie tematy, a nie męczył, nie nudził; przeciwnie: chciałoby się słuchać go jeszcze, tak zaciekawiał i porywał.

M. Pod.

Nowa metoda leczenia

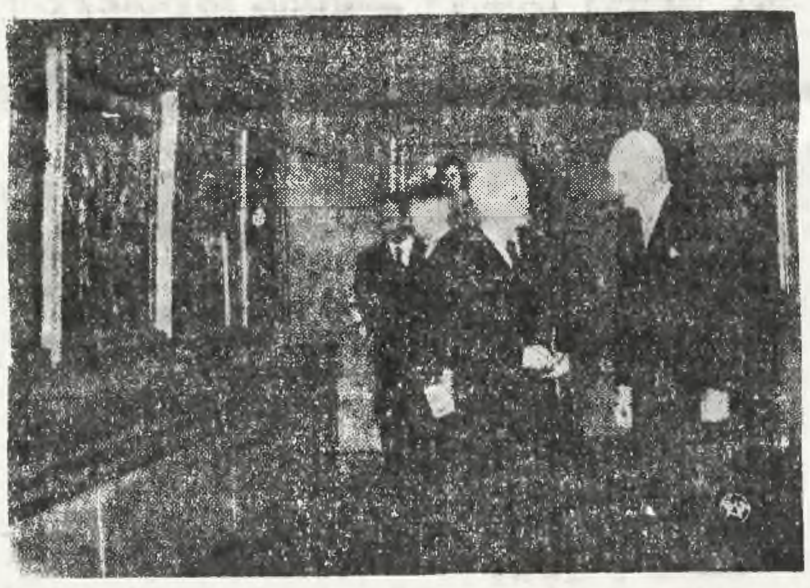
zapalenia płuc

Kanadyjski „Journal of the Canadian Medical Association" zamieścił artykuł, poświęcony dodatnim rezultatom, jakie osiągnięto, lecząc zapalenie płuc dawkami „sulfapyridine", lekarstwa otrzymywanego ze smoły pogazowej.

W doświadczeniach, przeprowadzonych w Royal Victoria Hospital, pod kierownictwem dr. J. C. Meakinsa, spośród 30 osób, leczonych w ten sposób, zmarło trzy procent, podczas gdy w grupie chorych, leczonych w inny sposób, zmarło w Toronto 23 procent. W innym wypadku w grupie 50 osób, leczonych sulfapyridinem zmarło 6 procent, podczas gdy w podobnej grupie, leczonej serum, zmarło 12 procent, a leczonej innymi sposobami 23 procent.

Nowe lekarstwo, które jest tanie, dużo tańsze od serum, ma tę jeszcze zaletę, że nie wymaga żadnych specjalnych sposobów stosowania, lecz po prostu jest zażywane do wewnątrz.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI ESTOŃSKIEJ



W dniu 29 kwietnia odbyło się w salonach I. P. S. otwarcie wystawy sztuki estońskiej, którego dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra W. R. i O. P., prof. Świętosławskiego oraz posła estońskiego. Markusa. Na zdjęciu — moment zwiedzania wystawy estońskiej przez Pana Prezydenta R. P.

„Polska — kraj czarujący"

Szwedzka książka o Polsce

Do licznych publikacyj o Polsce przybyła ostatnio książka, która już na pierwszy rzut oka wyróżnia się z powodzi innych.

Jest to „Det faengslande Polen" („Polska — kraj czarujący"), profesora G. Gunnarsona, która przed kilku dniami ukazała się nakładem znanego sztokholmskiego wydawnictwa „Natur och Kultur" (str. 144 z 141 ilustr.).

Autor książki dr. Gunnar Gunnarson, profesor slawistyki w Lund, sekretarz generalny królewskiej komisji wymiany kulturalnej szwedzko - polskiej jest wypróbowanym przyjacielem Polski. Zna dobrze nie tylko cały kraj z licznych podróży, ale i historię kultury oraz literaturę współczesną. Studiował m. in. na Uniwersytecie Jagiellońskim.

O Polsce — jej dziejach i kulturze, pisał niejednokrotnie w serii reportaży z podróży w wielu czasopismach i dziennikach szwedzkich. W r. 1936 wydał zwięzłą pracę informacyjną „Polen" (Polska), w wydanym przed niedawnym czasem zbiorze szkiców i essayów „Slavisk horisont" dwie trzecie książki zajmują impresje z podróży po Polsce i szkice z literatury polskiej.

Obecnie pracuje m. in. nad pierwszym słownikiem polsko-szwedzkim i szwedzko - polskim.

Ostatnia książka prof. Gunnarsona nosi charakter specjalny: ma zobrazować czytelnikowi szwedzkiemu piękno przyrody, czar starej kultury, płynący z zabytków, egzotyzm folkloru o niespotykanej różnorodności, wysiłek Polski w dziele budowy państwa — ma zachęcić go do odwiedzenia zaprzyjaźnionego kraju i zapoznania się z jego historią, kulturą i bogactwem.

Autor po kolei omawia język, historię polityczną i historię kultury, przyrodę i klimat, gospodarkę, oświatę, literaturę, sztukę, naukę etc.

Równorzędnie z tekstem należy potraktować niezwykle staranny i bogaty dobór ilustracyj, zaopatrzonych w wyczerpujące „legendy", stanowiące jakoby marginesowe uwagi i informacje. Fotografie pochodzą ze zbiorów Min. Komunikacji i PAT, oraz z kolekcyj A. Poddębskiego, Zofii Chomętowskiej, Bułhaka i in.

Szata zewnętrzna książki — papier, druk, układ graficzny na najwyższym poziomie.

OLE STEFANI 20)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

— Depesza! — rozległ się suchy beznamiętny głos majora Cranbourne'a.

— Słusznie! — podchwycił z żywością Anderson. — Pan o tym słyszał?

Wszyscy spojrzeli w ciemny kąt, z którego biały rąbek mankietu zrobił przeczący ruch.

— Nie? — ciągnął Anderson. — Dziwne! Przecież to była bardzo głośna historia! Właśnie ten szczegół zapoczątkował karierę Herberta.

Doktór Gregory machnął ręką, uśmiechnął się nieszczerze i wznowił wędrówkę po pokoju, mówiąc lekceważąco:

— Daj spokój! Dziecinna zabawa i nic więcej!

— Opowiadajcie po ludzku! — zakwiliła Violet. — Co było z depeszą?

Anderson podjął:

— Nie wiadomo, kto puścił pogłoski, obciążające Hope'a, ale zaczęły kursować uporczywie po całych zakładach garlandzkich. Wkrótce władze, prowadzące śledztwo, też się tym zainteresowały, więc agenci Scotland Yardu znaleźli ostatecznie dowód winy i aresztowali Hope'a. Była to depesza, wysłana z Holandii, a przyjęta przez urząd pocztowy, w którego obrębie Hope mieszkał. Depesza brzmiała... dajcie kawałek papieru!

— Gdzie jest moja torebka? — zapytała Violet.

Wyjęła notes, oprawiony w miękką, czerwoną skórę i wyrwała kartkę.

Anderson zaczął coś pisać, i major Cranbourne wysunął się z ciemnego kąta.

— Niech mi pan da tę kartkę! — zawołała Violet, gdy Anderson skończył pisać.

— Proszę.

Janet i Violet pochyliły się nad kawałkiem papieru. Ciotka. Betsy siedziała pogrążona w głębokiej zadumie — ten okres budzi w niej niewesołe wspomnienia.

Janet przeczytała: „Depot A 250, Showlter".

Violet spojrzała zdumiona.

— Co to znaczy?

— Nad tym samym pytaniem głowiła się długo policja — uśmiechnął się Anderson. — Właśnie wtedy wystąpił pani małżonek. Pewnego dnia zgłosił się do dyrekcji i zażądał poufnej rozmowy. Zebrał się zarząd i na tym posiedzeniu Herbert wyjawił tajemnicę depeszy.

— Co?!... — zawołała przeciągle pani Gregory.

— Proszę wziąć ołówek, Violet. Pomogę pani to rozszyfrować. Niech pani rozrzuci litery słowa „Showlter" i napisze w jakimkolwiek innym porządku.

Violet trzymała ołówek bezradnie w palcach.

— Anagram? — zapytała drżącym nieco głosem Janet.

Anderson skinął głową.

— Tak. To jest rzeczywiście łatwe, ale trzeba zastanowić się trochę.

Zapanowało milczenie, słychać było tylko równomierne kroki doktora Gregory i usypiający szmer deszczu bębniącego w szyby. Tarka ziewnął głośno, ale już nikt nie zwracał uwagi na psa.

Violet patrzyła na słowo wypisane na kartce: „S h o w l t e r".

— Tershowl... — mruknęła po chwili.

Nagle Janet zawołała:

— Elsworth!... Czy tak się pisze, wujku Marcinie?

— Słusznie, moje dziecko, Elsworth! — roześmiał się bardzo zadowolony Anderson. — Czy to nie dobry dowcip?

— Dziecinada — wycedził przez zęby doktór Gregory. — Nie rozumiem, jak policja kryminalna nie wpadła od razu na to głupstwo.

— A Depot G 250? — zapytała Violet.

Syndyk zbliżył się do żony.

— Zaproponowałem policji, moim zdaniem, najprostsze wyjście — oświadczył sucho. — Powiedziałem, że wyjaśnienia należy szukać tam, skąd wysłano depeszę. Jak się później okazało, była to mała miejscowość kąpielowa w Holandii.

(D. c. n.).

Mi. Imalne normy subskrypcji P. O. P.

dla przemysłu i handlu

Subskrybujcie w granicach najwyższych!

Wobec licznych zapytań i reklamacji, zgłaszanych z kół przemysłowo - handlowych w sprawie subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych — w porozumieniu z naczelnymi organizacjami przemysłowymi i kupieckimi — przedstawił Panu Ministrowi Skarbu normy subskrypcyjne, które Pan Minister przyjął do wiadomości, jako normy obowiązujące przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przy subskrybowaniu pożyczki.

Normy te podaje się poniżej:

I. PRZEMYSŁ:

a) przedsiębiorstwa I, II, III kat. przem.:

przy dochodowości:	norma:
0	0,8 proc. od obrotu
ponad 1 do 3 proc.	0,9 „ „ plus 10 proc. od doch.
„ 3 „ 5 „	1 „ „ „ 10 „ „
5 proc.	1,2 „ „ „ 15 „ „

b) przedsiębiorstwa przemysłowe IV, V, VI, VII, VIII kat.

norma: 0,5 proc. od obrotu.

c) przedsiębiorstwa przemysłowe VIII kat., opłacające podatek przemysłowy w formie świadectw i zwolnione od podatku przemysłowego od obrotu:

norma: 1 bon dwudziestozłotowy.

Przy wskazanych przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. normach winien być brany pod uwagę obrót i dochód w ostatnim roku, w którym przed zamknięciem subskrypcji zamknięto księgi, przy czym dochód oblicza się bez potrąceń ulg podatkowych.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. zaznacza, że normy te nie mogą naruszać wytycznych subskrypcji ewentualnie ustalonych przez poszczególne branże lub przedsiębiorstwa w porozumieniu z Komisarzami Pożyczki Przeciwlotniczej.

II. HANDEL:

	norma:
a) I kat. handlowa	zł 10.000.—
b) II kat. handlowa:	
w Warszawie i miejscowościach I klasy	„ 1.600.—
w miejscowościach II i III klasy	„ 1.000.—
w miejscowościach IV klasy	„ 600.—
c) III kat. handlowa:	norma:
w Warszawie i miejscowościach I klasy	zł 400.—
w miejscowościach pozostałych klas	„ 200.—
d) IV kat. handlowa — w miarę możności	„ 80.—
e) pośrednicy handlowi nie utrzymujący biur i wykupujący świadectwa przemysłowe według części II lit. D. taryfy: w Warszawie i miejscowościach I klasy	„ 600.—
w miejscowościach II klasy	„ 400.—
w miejscowościach III i IV klasy	„ 200.—

Subskrypcja pożyczki według powyższych norm nie powinna w żadnym wypadku stanowić mniej niż 10 proc. rocznego dochodu netto, osiągniętego w 1938 r. przez przedsiebiorstwa handlowe o kapitale mniejszym od 100.000 zł. oraz niemniej niż 15 proc. dochodu netto, przedsiębiorstw handlowych o kapitale ponad 100.000 zł.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych traktuje **wyżej podane normy subskrypcyjne jako MINIMALNE** i ponownie apeluje do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, aby subskrybowały Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej **w maksymalnych granicach** ich możliwości finansowych.

Związek Izb zaznacza, że izby przemysłowo - handlowe powołane zostały do współdziałania z komitetami pożyczki w organizowaniu społecznej kontroli udziału życia gospodarczego w jej subskrypcji.

Zwyciężymy, jak miły Bóg

wołają Polacy za granicą

Wspaniała postawa uchodźtwa we Francji

Zamieszczamy poniżej korespondencję z Francji niezwykle charakterystyczną dla nastrojów wśród wśród uchodźtwa polskiego.

— Żebyście wy wiedzieli co się dzieje w koloniach polskich, gdy kto wspomni o Hitlerze, że chce Polskę napaść. Słów nie mam do opisania. Oczy tylko rzucają błyskawice, a zęby zgrzytają w ledwo opanowanym gniewie. A krew się gotuje w człowieku, jak woda w garnku.

— Niech ino...

I to nie tylko mężczyźni tak reagują, ale i kobiety, i młodzież. Wszyscy zaciskają tylko pięści i mówią:

— Niech ino zacznie. My mu pokażemy!

Nie ma takiego człowieka, któryby śmiał wątpić w polską siłę, albo w polskie zwycięstwo.

— Znacie z historii Psie Pole i Grunwald?

— Pewno, że znamy. I o hołdzie pruskim też nie zapomnieliśmy.

— W Westfalii chcieli nas zniemczyć, ale sobie jeno zęby wyłamali na naszej twardości.

— Niemiec tylko wtedy jest ważny, kiedy ma pełny brzuch i kufel piwa w ręce.

— I jak wie, że za nim cała gromada innych Niemców stoi.

— Nie ulegniemy, nie bójcie się!

— Zwyciężymy, jak miły Bóg! Niech tylko sięgną po naszą własność.

Po domach, na ulicach, w głębi kopalni, na zebraniach towarzystw, po kafejkach — wszędzie rozmowy i rozognione twarze.

Francuzi nawet tu i owdzie z uśmiechem zagadają.

— I co... les Polonais sava!

— Pewnie, że sawa.

— A Hitlera się boicie?

Spojrzenie pełne gwałtownego gniewu jest odpowiedzią. Fransuzi już nie pytają więcej. Widzą postawę Polaków, widzą postawę Polski.

NA FON

Po koloniach chodzą przedstawiciele Komitetu towarzystw miejscowych i zbierają na F. O. N. Chodzą od drzwi do drzwi i pukają.

— Na Fundusz Obrony Polski — co łaska!

I nie ma nikogo ktoby odmówił. Wyciągają z portfelu zgrabiałe w pracy dłonie ciężko zapracowane franki i z ochotą składają do puszek.

-- To dla Polski.

— Gdy przyjdzie potrzeba, to oddamy dla Niej całe swe mienie, i życie, i krew.

— Podpiszcie tu na liście swoje imię i nazwisko.

— Po co? Daje ze szczerego serca, a nie dla reklamy.

— To nic. Taka jest uchwała.

Dają starzy i młodzi. Dają bogatsi i biedniejsi. I ci naturalizowani. I Francuzi nawet. Bo to dla Polski na armaty i samoloty. Na obronę własnego mienia, ziemi ojczystej, ojcowizny najdroższej, której odwieczny wróg zagraża.

Hej, mocny Boże,!

NIE ODDAMY TAK ŁATWO TEGO, CO NASZE!

A chłopi gdzie się tylko znajdą, to już o wojaczce zaczynają.

— Co tam u was słychać? Zdaje się, że jeszcze pójdziemy wojować.

— Kto tam wie! Może i pójdziemy. Jo się tam Prusoków nie boje. Służyłem pod nimi, to i wiem co som warci. Umiem się z nimi bić.

— Pamiętocie jak to było pod Verdun, kiedy my w okopach 14 dni leżeli?

— A pod Vimy? Ogień walił się z nieba i z ziemi, a my se patrzyli tak jeden na drugiego i pytali / duchu: „Po co my tu? Jakie licho nas tu przywiodła"?

— Teraz pod polską chorągwią pójdziemy.

— No tak. I nie za obcą, ale za polską sprawę bić się będziemy.

— Niech tylko te szwaby zaczną. Korpus polski stworzymy we Francji i łupniemy Niemiaszków od tyłu.

BYLE TYLKO POLSKA NA KROK NIE POPUŚCIŁA...

— Nie popuści, bądźcie pewni.

— I ładnym słówkom nie uległa...

— Jak dotychczas nie uległa, to i na przyszłość nie ulegnie. Pan Bóg zesłał Polsce dzielnych ludzi, którzy baczą pilnie dokoła i kierują wszystkim jak należy.

— Dziękować Bogu za to. Ale... wypijmy na to konto tej wojaczki?!

— Co to, to nie! Zamiast wypitych dwóch kieliszków koniaku, to złóżmy lepiej te pieniądze na Fundusz Obrony Narodowej.

— Macie rację. Złóżmy.

— Przynajmniej Polska będzie silniejsza, a nasze sumienie nie powie nam: „Takiś to Polak, że na Polskę nic nie dasz! O własny brzuch to dbasz, ale polskiej sprawy bronić to już nie potrafisz?"

— Otóż i potrafię.

— Ano tak.

Trwają nieprzerwanie rozmowy, płyną datki, wzmaga się siła duchowa i obronna Polski, i poprzez wszystkie granice ziemskie tworzy się więź ścisła i nierozerwalna wszystkich Polaków z Polską, Ojczyzną naszą, więź silna i potężna, którą żadna przemoc wroga zniszczyć nie potrafi.

Julian Majcherczyk.

Żydowska banda

przemycała waluty

Po zlikwidowaniu szajki króla czarnogiełdziarzy żyda Naftalego Bessera, powstała na terenie Katowic druga żydowska szajka z Ickiem Wagnerem, Majerem Bilczakiem, Moszkiem Majtlisem i Rojzą Zelkowiczem na czele, która objęła agendy tajnego banczku dewizowego. Szajka ta zaopatrywała w marki niemieckie przemytników, nie gardząc również nielegalnymi kompensacjami bankowymi. Za przyjęte w Polsce wpłaty, dokonywała wypłat w oznaczonym miejscu zagranicą w obcej walucie.

Tajny ten banczek mieścił się w mieszkaniu Wagnera i Bilczaka przy ul. Piastowskiej 7, w Katowicach. Jak zdołano ustalić na podstawie dowodów szajka uszczupliła stan zapasu dewiz o 250 tysięcy Rm., nie licząc innych walut. Szajka ta zajmowała się także przemytem zapalniczek do Polski i — jak stwierdzono — jednorazowy transport wyniósł 750 szt. Bilczak niezależnie od interesantów wspólnych prowadził nielegalny handel dewizami.

Jeden z głównych świadków oskarżenia Chil Weintraub, na poprzedniej rozprawie odwołał swoje obciążające zeznania i został na sali aresztowany. Obecnie przyznał się, że chciał ratować oskarżonych i złożył zeznania zgodne z prawdą, mocno obciążające oskarżonych.

Spłonęła cała wieś

Olbrzymi pożar pod Brześciem

Z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł we wsi Rzeczyca pow. brzeskiego pożar, pastwą którego padło ogółem 122 budynków.

Ogień wybuchł w zabudowaniach niejakiego Musińskiego Stefana, gdzie zapalił się słomiany dach stodoły. Wskutek silnego wiatru pożar szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że w przeciągu niespełna pół godziny cała wieś stanęła w płomieniach. Ponadto spaliło się 2 krowy, kilkanaście sztuk świń, wielka ilość gęsi oraz różne narzędzia rolnicze i inwentarz martwy.

Straty obliczane są na sumę 500 tys. zł. Aby nie dopuścić do nieszczęśliwych wypadków do akcji ratunkowej użyło również wojsko. Jednakże mimo wszystko nie obeszło się bez wypadku w ludziach. W domu Robaniuka żywcem spaliła się jego 3 letnia córka Helena, ciężkim poparzeniem uległo ponadto kilkanaście osób. Poparzonych w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu w Brześciu nad Bugiem.

Na miejsce pożaru przybyła Straż Pożarna z Brześcia nad Bugiem, wojskowa straż pożarna i straż kolejowa.

Wskutek pożaru, kilkaset osób zostało pozbawionych dachu nad głową i środków do życia. Część pogorzelców umieszczono w miejskich barakach dla bezrobotnych.

Straszna katastrofa

w kopalni „Pruskiej"

W podziemiach kopalni „Pruskiej" w Miechowicach, powiatu bytomskiego, wydarzyła się katastrofa, ofiarą której padli 4-ej górnicy: elektromonter Ogan, Nowak Kocybik i Nowara.

Wymienieni górnicy pracowali nad przebudową motoru elektrycznego, znajdującego się w ślepym chodniku, długości 5 metrów. W pewnej chwili górnicy odczuli krótki, gwałtowny wstrząs w podziemiach. Zanim zdążyli się wycofać chodnik zawalił się, grzebiąc ich pod zwałami węgla.

W wyniku prac ratunkowych wydobyto na powierzchnię zwłoki Ogana i Nowaka, którzy zostali zmiażdżeni wielkimi blokami węgla oraz ciężko rannego Kocybika który doznał złamania kręgosłupa i paraliżu obu nóg tak, że nie ma nadziei, utrzymania go przy życiu. Czwarty górnik rębacz Nowara ocalał cudem nie odnosząc żadnych obrażeń.

Próba porwania

czy napad rabunkowy?

RYMANÓW, 30. 4. Wczoraj wydarzył się tutaj tajemniczy wypadek.

Jedna z mieszkanek Rymanowa, posiadająca własny, niewielki domek na przedmieściu, została w nocy około godz. 12-tej zbudzona ze snu głośnymi uderzeniami do drzwi wejściowych. Kiedy wstała, by przekonać się, jakie są przyczyny hałasów, uderzenia do drzwi stały się jeszcze gwałtowniejsze, a w pewnej chwili drzwi mieszkania z dużą siłą zostały wyważone i do wnętrza wtargnęło kilku zamaskowanych osobników.

Na krzyk napadniętej pośpieszyli jej z pomocą znajdujący się w pobliżu posterunkowi P. P. Napastnicy jednak nie dali za wygraną i zaczęli gęsto strzelać z rewolwerów. W wyniku strzelaniny posterunkowy Władysław Sikorski został zabity.

Napastnikom udało się ujść w ciemnościach nocy.

Wypadek wywołał w mieście różne komentarze. Wszczęte śledztwo niewątpliwie wyjaśni, jakie pobudki kierowały napastnikami.

Straszne odkrycie

ojca

PSZCZYNA, 29. 4. W szopie, należącej do Mateusza Cyronia w Chełmie Wielkim, dokonano makabrycznego odkrycia. Gdy rano wszedł do szopy Cyroń, zastał tam wiszące zwłoki swego syna Franciszka. Denat cierpiał od dłuższego czasu na zaburzenia umysłowe i prawdopodobnie na tym tle popełnił samobójstwo.

Złóż ofiarę na F. O. N.

ABC sportowe

Mecz tenisowy Polska-Rumunia

Pierwszy dzień 1 : 1

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na kortach Legii międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Barwy Rumunii bronią Schmidt i Tanacescu. Ze strony polskiej walczą Hebda i Baworowski w singlach oraz Tłoczyński — Baworowski w grze podwójnej. Pierwszego dnia odbyły się dwa mecze w grze pojedynczej: Baworowski pokonał Schmidta 6:3, 6:3, 6:2, a Tanacescu wygrał niespodziewanie z Hebdą 6:4, 6:0, 4:6, 6:2.

W niedzielę w drugim dniu meczu odbędzie się gra podwójna. Poza tym ma się odbyć gra pokazowa Jędrzejowska — Kończak. Na razie po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 1. 5.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „W państwie trzmieli" — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. Moszczyński. 11.15 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Bach i Haendel" — audycja dla gimnazjów. 15.00 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę" w oprac. Miecznikowskiej. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: Historia — w oprac. prof. Mościckiego. 16.35 Pieśni ludowe. 16.55 „Kult pracy w literaturze" — dialog Skwarczyńskiej i J. Z. Jakubowskiego. 17.10 „W miesiącu słowików i bzu" — audycja słowno - muzyczna. 17.50 Kanał „Bałtyk — Morze Czarne" — pogadanka. 18.00 Śpiewają Jacques Pills i Georges Tabet (płyty). 18.30 Orkiestra dęta pułku „Dzieci Bydgoskich" pod dyr. kpt. Grabowskiego. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Budujmy silne lotnictwo!" (z Łodzi). 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Sport. Dziennik 21.00 Fragmenty oper Ryszarda Straussa w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i zespołu solistów. 21.45 Nowości literackie — omówi S. Adamczewski. 22.00 Muzyka symfoniczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.30 „Bach i Haendel".

15.00 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę" — słuchowisko dla młodzieży.

17.10 „W miesiącu słowików i bzu".

21.00 Fragment oper Ryszarda Straussa — śpiewa Helena Zboińska-Ruszkowska.

22.00 Muzyka symfoniczna.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka popularna (płyty). 14.10 Muzyka popularna. 14.50 „Mozaika muzyczna" — koncert rozrywkowy (płyty). 15.52 Muzyka symfoniczna Schumanna (płyty). 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Górecki i Nadgryzowski. 17.10 „Południe na zamkowym zegarze" — felieton wygł. Grabowski. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Muzyka popularna. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Psychologia a sądownictwo — odczyt wygł. dr. Żebrowska. 21.30 Muzyka taneczna (płyty). 22.20 Koncert solistów: Bielicka — sopran. Szalewski — altówka 23.05 Gra Kreisler (płyty)

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Orkiestra wiejska Gnatowskiego. 20.40 „Nowa wieś polska" — pogadanka. 20.55 Program na jutro.

0.05 J. Zwidryn - Imielina — śpiew, Nawrocki — fortepian. 0.45 Dziennik. 1.00 Sport. 1.05 Śpiewa Chór Juranda. 1.20 Reportaż aktualny. 1.30 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Szałkowskiego. 2.00 „Prawdziwy jedwab polski" — pogadanka. 2.100 Gra orkiestra Rynasa.

WTOREK 2. 5.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. „Co widziałem w Londynie" — opr. Cekalski. 11.25 Marsze wojskowe (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa (z Katowic). 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince" — (cz. III) — wygł. dr. Żabiński. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarcze. 16.30 Duety Roberta Schumanna w wykonaniu Hendrich — sopran i Sobolewskiej — m. sopran. 16.50 Ogród flory polskiej we Lwowie — odczyt, wygł. prof. Kulczyński. 17.07 Utwory fortepianowe w wykonaniu M. Lipkowskiej. 17.30 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18.00 Orkiestra Filharmonii Berlińskiej w repertuarze lekkim (płyty). 18.20 „Wczasy pracownicze w Polsce" — pogadanka. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo!". 19.00 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Rybickiego. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 D. c. koncertu pod dyr. Rybickiego. 20.35 Dziennik. Sport. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich — Noskowski". 22.05 Teatr Wyobraźni: Dowód wdzięczności narodu" — Bogusławskiego. 22.40 Polska muzyka popularna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince" — dr. Jan Żabiński.

16.30 Duety Roberta Schumanna.

21.00 „Sylwetki kompozytorów: Zygmunt Noskowski".

WARSZAWA II

14.00 Zespół Rachonia. 15.00 Muzyka jazzowa (płyty). 16.00 Beethoven: Kwartet F-dur (płyty). 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: wiolonczela — Kowalska. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 18.25 „Pieśni marynarzy angielskich" oprac. dr. Simonówna. 21.05 Muzyka taneczna (płyty). 21.50 „O poezji rycerskiej" — szkic Miernowskiego. 22.05 Koncert solistów. Wykonawcy: J. Szczygłówna — sopran i Szafranek — skrzypce. 22.57 Formy taneczne w twórczości słynnych kompozytorów (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Gawęda ze słuchaczami. 20.25 Duet harmonistów: Kaczyński i Rybarski.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Marsze wojskowe. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki" — audycja. 0.45 Dziennik. 1.05 Trio Polsk. Radia „Przekładaniec instrumentalny". 1.30 „I mój i twój" — opowiadanie Zarembiny. 2.10 Fragmenty z polskich oper.

Wymiana artystyczna

polsko-litewska

Dowiadujemy się, że przed kilku dniami ustalona została lista artystów polskich na występy na Litwie i artytsów litewskich w Polsce.

Na gościnne występy do Kowna wyjadą Ewa Turska-Bandrowska, Maryla Karwowska, Witold Małcużyński, Polski balet reprezentacyjny i Chór Dana.

Do Polski przyjżdżają: twórca opery litewskiej w Kownie świetny tenor Kipras Petrauskas, którego występ w operze Carmen odbędzie się w dniu 7 maja br. oraz bnakomity mezzosopran opery kowieńskiej, Vince Jonuskaite, która wystąpi z własnym koncertem w sali Konserwatorium w dniu 20 maja br.

Poza Warszawą artyści litewscy występować będą gościnnie w Poznaniu, Krakowie, Katowicach i Wilnie.

Przyczyny katastrofy

samolotu sowieckiego

MOSKWA, 30.4. Komisja organizacyjna lotu bez lądowania z Moskwy do Stanów Zjednoczonych ogłosiła komunikat, który stwierdza, że lot Kokkinaki i gordienki rozpoczął się 28 kwietnia o godz. 4.19 czasu moskiewskiego, zaś zakończył się 29 kwietnia o godz. 3.15 na wyspie Miscou w Ameryce Północnej po przebyciu 6.516 km.

Lot był dokonany w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Po drodze spotkano trzy burze. Specjalnemu pogorszeniu uległy warunki atmosferyczne w chwili, gdy samolot znajdował się na północo - wschód od Nowego Jorku. Chmury opuściły się bardzo nisko, co w znacznym stopniu utrudniało lądowanie. Załoga, pragnąc za wszelką cenę dotrzeć do Nowego Jorku, wzniosła się na wysokość 9 tys. mtr. lecz zbliżanie się nocy i coraz gorsze warunki atmosferyczne zmusiły ją do lądowania na wyspie Miscou.

Lotnicy sowieccy pozostają dotychczas na wyspie Miscou. W niedzielę po południu mają udać się do Moncton, skąd odlecą do Nowego Jorku.

Strefa wolnocłowa litewska

w Kłajpedzie

RYGA, 30. 4. Prasa donosi, że litewska delegacja handlowa w Berlinie przedłożyła stronie niemieckiej projekt utworzenia w Kłajpedzie strefy wolnocłowej. Projekt wysuwa postulat, aby strefa ta znajdowała się pod administracją litewską i aby posiadała własne połączenie telefoniczne i telegraficzne z Kownem z wewnętrzną taryfą litewską, oraz własne urzędy celne. Ruch towarowy między Litwą i strefą wolnocłową odbywałby się **w zaplombowanych wagonach.**

Flota niemiecka w Tangerze

spotkała flotę angielską i francuską

PARYŻ, 29. 4. Prasa paryska donosi o wizycie części eskadry niemieckiej w porcie Tangeru, przytaczając jednocześnie, że do portu tego przybyły ostatnio kontrtorpedowce francuskie „Mogador" i „Volta" oraz że od kilku dni znajduje się tam już kilka angielskich okrętów wojennych, m. in. pancernik „Ramilles".

LONDYN, 29. 4. (Tel. wł.). Z bardzo wielkim zainteresowaniem i zaniepokojeniem obserwuje opinia angielska wiadomości o manewrach floty niemieckiej na wodach hiszpańskich. W szczególności ostatnie wiadomości, wedle których flota niemiecka ma przybyć do portu w Kadyksie, wywołały duże wrażenie.

Kadyks leży w bezpośredniej bliskości Gibraltaru, który stanowi punkt newralgiczny imperium brytyjskiego. Toteż Anglicy nie kryją swojego niezadowolenia z pobytu floty niemieckiej w tak ważnym strategicznie punkcie.

Cóż znaczą — oświadczył jeden z członków Izby Lordów naszemu korespondentowi — wszelkie komplementy Hitlera pod adresem Anglii i zapewnienia o szacunku dla pracy kolonizatorskiej Brytanii, jeżeli równocześnie dokonywa się niedwuznacznej demonstracji na wodach, które stanowią najważniejszy szlak imperium brytyjskiego.

W związku z tym panuje w Londynie powszechna opinia, że decyzja Hitlera wysłania floty niemieckiej na morze Śródziemne była niezwykle ciężkim błędem, który już zemścił się na nim w sposób bardzo poważny.

Mianowicie, decyzja rządu angielskiego o wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej w Anglii zapadła bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o reisie floty niemieckiej na wody hiszpańskie. Wiadomość ta była bezpośrednią przyczyną decyzji rządu angielskiego i argumentem, który przekonał opierających się tej decyzji do tej chwili ministrów.

Również na stanowisku Izby Gmin zaważyła poważnie wiadomość o manewrach floty niemieckiej, zamierzonych w okolicach Gibraltaru i Tangeru.

Nowy wielki krążownik

Tempo niemieckich zbrojeń morskich

BERLIN, 29. 4. W Hamburgu przekazany został marynarce wojennej nowy okręt marynarki wojennej Rzeszy, krążownik „Admiral Hipper". Okręt ten spuszczony został na wodę w jesieni 1937 r. Uzbrojenie krążownika stanowi 6 dział 203 mm., 12 dział 105, oraz 12 dział przeciwlotniczych 37 mm. Ponadto okręt posiada wyrzutnie torpedowe.

Jest to pierwszy z serii krążowników pancernych o wyporności 10 tys. ton. Z serii tej opuszczone będą na wodę jeszcze 4 jednostki, ponadto 5 znajduje się w budowie.

Powiększenie stanu armii włoskiej

i nowa dyslokacja ganizonów

Odpowiedź Włoch na „politykę okrążenia"

RZYM, 29. 4. Rada ministrów zatwierdziła decyzje wojskowe, powzięte dnia 27 bm. w Rocca del Caminate przez Mussoliniego oraz ministra finansów i szefa sztabu armii lądowej. **Decyzje te, jak głosi komunikat, podlegają na nowych dyslokacjach wojsk, a zmierzają do zapewnienia armii większego stanu liczebnego i odpowiadnich dostaw materiału wojennego.**

Panuje tu przekonanie, że powyższe uchwały rady ministrów tłumaczą się odkomenderowaniem znacznych sił wojskowych do Albanii. W konsekwencji wyłoniła się konieczność stworzenia nowych formacji, które zajmą miejsce oddziałów przeniesionych na Bałkany.

„Giornale d'Italia" komentując decyzje rady ministrów, podreśla, że są one odpowiedzią na politykę okrążenia skierowaną przeciw Włochom i Niemcom.

Niemiecki szef sztabu

przybył do Rzymu

RZYM, 29. 4. (PAT). Szef sztabu Reichswehry gen. Brauschitsch przybył do Rzymu. Na dworcu powitał generała niemieckiego szef sztabu włoskiego gen. Pariani na czele szeregu wojskowych.

Wydalono 6 Niemców z Anglii

Wśród dotkniętych represją znany publicysta

LONDYN, 29. 4. Rząd brytyjski wydalił z granic W. Brytanii 6 obywateli niemieckich, jako niepożądanych cudzoziemców.

Wśród wydalonych znajduje się również znany dziennikarz niemiecki, korepsnodent „Essener National Ztg." Rudolf Roessel, który mieszkał w Londynie od szeregu lat. Oprócz prowadzenia działalności dziennikarskiej, Roesel stał na czele specjalnego biura informacyjnego partii narodowego soccjalistycznej i wydawał drukowaną w Essen specjalną gazetę niemiecką, rozpowszechnianą w Anglii.

Na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności pana marszałka Śmigłego Rydza pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Otwarcie wystawy

nowojorskiej

NOWY JORK, 29. 4. Jutro, w niedzielę, o godz. 11-ej rano nastąpić ma uroczyste otwarcie wystawy nowojorskiej. W ciągu dnia dzisiejszego na terenach wystawy pracuje 50 tysięcy robotników. Szosy zatarasowane są całkowicie przez samochody turystów, śpieszących do Nowego Jorku.

Wyższa Szkoła Inżynierii

wojskową szkołą akademicką

Z posiedzenia Rady Ministrów

W dnu 25 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o ratyfikacji porozumienia z marca 1939 r., dotyczącego zmiany kilku stawek celnych w polsko - francuskim traktacie handlowym z maja 1937 r. oraz projekt ustawy o wojskowej szkole głównej inżynierii, który przewiduje przekształcenie istniejącej dotychczas wyższej szkoły inżynierii na wojskową szkołę akademicką.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o utworzeniu Izby Skarbowej w Tarnopolu, o zmianie granic powiatów garwolińskiego i kozienickiego oraz o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. na ziemiach odzyskanych w 1938 „ ponadto Rada Ministrów zatwierdziła statut organizacyjny Głównego Urzędu Statystycznego.

Zabił córkę i popełnił samobójstwo

Tragiczny epilog sporów małżeńskich

PABIANICE, 29. 4. W dniu dzisiejszym w Pabianicach 31-letni stolarz, Józef Pierzchała, po sprzeczce z żoną, wyszedł z 5-letnią córeczką za miasto i tam strzelił z rewolweru do dziecka, kładąc ją trupem namiejscu, po czym sam wystrzałem w głowę pozbawił się życia.

Wobec fałszywych pogłosek szerzonych w Anglii

Potwierdzenie gwarancji dla Polski

Oficjalny komentarz Foreign Office

LONDYN, 29. 4. Wobec szerzenia z pewnych kół pogłosek, jakoby gwarancja angielska, dana Polsce, nie pokrywała wszystkich możliwych wypadków agresji, Foreign Office ogłosił dziś po południu komentarz, stwierdzający, że gwarancja angielska dana Polsce jest absolutna, gdyż pokrywa wszystkie możliwe wypadki agresji i że określenie agresji, według porozumienia angielsko - polskiego, pozostawione jest decyzji rządu polskiego.

Węgierski premier Teleki

z wizytą w Berlinie

BERLIN, 29. 4. Węgierski premier Teleki wraz z małżonką oraz węgierski minister spraw zagranicznych Csaky przybyli dziś o godz. 14. m. 30 z oficjalną wizytą do Berlina.

Węgierscy mężowie stanu złożyli w godzinach popołudniowych wizytę min. Ribbentrop'owi oraz zostali przyjęci przez feldmarszałka Goeringa. W godzinach wieczornych przyjęci zostaną węgierscy goście przez kanclerza Hitlera obiadem.

Więc jednak były w ideologii „Zespołu"

Punkty styczne z doktryną komunistyczną

Wyrok w głośnym procesie polityczno-prasowym |

Przed warszawskim sądem apelacyjnym odbył się proces przeciwko naczelnemu redaktorowi „Czasu" dr. Janowi Moszyńskiemu, oskarżonemu przez Klub Dyskusyjny Zespół Społeczno-Narodowy, oraz pp. J. Krzyczkowskiego, dyrektora gabinetu Ministra Rolnictwa i Z. Szemplińskiego o zniesławienie, w artykułach omawiających broszurę programową Zespołu. Chodzi tu mianowicie o artykuły „Czasu" p. t.: „Nowe ognisko komunizmu" i „Na pochyłej drodze", które starały się dowieść, że tezy programowe, zawarte we wspomnianej wyżej broszurze, posiadają punkty styczne z doktryną komunistyczną.

Przypomnieć należy, że na rozprawie przed sądem okręgowym dr. Jan Moszyński do winy się nie przyznał, deklarując gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. W czasie rozprawy w sądzie okręgowym przesłuchani zostali w charakterze biegłych prof. Stanisław Grabski, red. Henryk Glass i dyr. Józef Fabierkiewicz. Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący dr. Jana Moszyńskiego na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem na trzy lata, oraz 100 zł. grzywny.

Od powyższego wyroku obrońca red. Moszyńskiego adw. Jerzy Kurcjusz wniósł skargę apelacyjną, która właśnie była przedmiotem piątkowej rozprawy.

Po przemówieniach stron sąd apelacyjny ogłosił wyrok uniewinniający dra Jana Moszyńskiego. W ustnych motywach sąd podkreślił, że dr. J. Moszyński zamieszczając w „Czasie" artykuły o tezach programowych Zespołu Społeczno - Narodowego, działał w interesie dobra publicznego. Sąd stwierdził ponadto, że tezy głoszone przez Zespół zawierają punkty styczne z doktryną komunistyczną.

Tajną organizację w Gnieźnie

założyli miejscowi Niemcy

POZNAŃ, 29. 4. Dziś rano rozpoczął się w Gnieźnie wielki proces przeciwko 9 Niemkom i jednemu Niemcowi Theobaldowi o zorganizowanie i należenie do nielegalnej tajnej organizacji „Bund Deutscher Mädel". Główna oskarżona organizatorka związku Schrätterówna wypiera się winy. W toku rozprawy stwierdzono, że materiały propagandowe dostarczał z Rzeszy Theobald.

Gafencu udekorowany

Leg ą Honorową

Komunikat o wyniku rozmów francusko-rumuńsk'ch

PARYŻ, 29. 4. Minister Bonnet przeprowadził dziś po południu ostatnią rozmowę z min. Gafencu, w czasie której minister francuski wręczył swemu rumuńskiemu koledze insygnia Wielkiego Krzyża Legji Honorowej, po rozmowie tej wydano następujący oficjalny komunikat:

W czasie swego przejazdu przez Paryż rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu przeprowadził szereg rozmów z premierem Daladier i ministrem spr. zagr. Bonnet. Rozmowy te pozwoliły na poddanie dokładnemu zbadaniu wszystkich zagadnień, dotyczących stosunków francusko - rumuńskich oraz utrzymania pokoju europejskiego. Ministrowie wyrazili zadowolenie z doskonalej idenyczności poglądy.

Niepowodzenie lotu Moskwa - Nowy York

Przymusowe lądowan'e samolotu sowieckiego

NOWY JORK, 29. 4. Znany pilot sowiecki Kokinaki, odbywający lot długodystansowy Moskwa — Nowy Jork, zmuszony był do przymusowego lądowania na wyspie Missou w Zatoce Św. Wawrzyńca w pobliżu wyspy Shippegan, około 200 km na północ od wyspy księcia Edwarda, u wschodnich wybrzeży stanu kanadyjskiego Nowy Brunswik.

W czasie przymusowego lądowania główny pilot Kokinaki odniósł ciężkie obrażenia, samolot zaś został poważnie uszkodzony. Załoga zażądała w drodze radiotelegraficznej pomocy lekarskiej i technicznej.

Mieszkańcy wyspy Miscou, będący świadkami przymusowego lądowania, opowiadają, że samolot sowiecki, minąwszy wyspę, zawrócił celem wylądowania, przy czym zauważono wadliwe działanie motoru.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura, kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P. K. O. Nr 23 400
Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny: ABC Warszawa. Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel. 278-43. Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek— Cyganka 34. tel. 155. Kalisz, Brzeźnicka 4. tel. 477. Katowice — ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: **Jan Korolec** — publicystyka polityczna, **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski, **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne, **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, **Witold Domański** — dział kulturalny, **Tadeusz Żakiewicz** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121